PR

Cena numeru 2 złote

Dziś 12 stron

GŁOS ROBOTNICZY

PIŚMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 3 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU Nr 273 (464)

Sąd prostego człowieka

W liście do redakcji ob. Mieczysław Abramczyk, pracownik firmy Stolarowa tak pisze o przeżyciach i refleksjach, jakie wzbudził w nim wyrok w Norymberdze:

„W dzień wydania wyroku siedziałem przez cały dzień przy odbiorniku radiowym, aby móc jak najprędzej usłyszeć wyrok. Wreszcie Londyn nadaje treść wyroku. Słucham z zapartym oddechem. Gdy usłyszałem, że nie wszyscy zostali skazani na śmierć, że trzech hitlerowskich zbrodniarzy uniewinniono — było to dla mnie jak grom z jasnego nieba. Omal nie potłukłem radia z oburzenia na niesłuszny wyrok. Widocznie sędziowie z Norymbergi nie widzieli z bliska zbrodni popełnionych przez tych zbirów, sadystów, którzy zasiedli na ławie oskarżonych. Chciałbym przypomnieć niektórym panom sędziom, że z rąk tych zbrodniarzy padło sześć milionów samych tylko Polaków, nie licząc milionów osób innych narodowości. Ja wiem, że gdyby sądzili ci, na oczach których mordowano ich mężów, dzieci, braci, żony i siostry — wyrok, który zapadł na zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze byłby inny".

List obywatela Mieczysława Abramczyka jest niewątpliwie charakterystyczny nie tylko dla jego przeżyć i refleksji, dla przeżyć i refleksji jakie wzbudził wyrok norymberski u przeciętnego Polaka, ale i dla przeżyć i myśli przytłaczającej większość ludzi tych wszystkich krajów, które z bliska doświadczyły okupacji niemieckiej. Wyrok norymberski w tej części swojej, w której uniewinnia Hialmara Schachta, von Pappena i Fritscha rząd niemiecki, dowództwo i sztab główny naruszył poczucie sprawiedliwości u milionów ludzi. U milionów ludzi powstaje przeświadczenie, że sędziowie z ramienia mocarstw anglosaskich kierowali się przy ferowaniu wyroku nie tyle posiadanym niezbitym materiałem dowodowym o potwornych zbrodniach przeciw ludzkości, popełnianych przez wszystkich bez wyjątku podsądnych, którzy zasiadali na ławie oskarżonych w Norymberdze, ale jakimiś innymi rachubami lub sugestiami.

Polacy i przytłaczająca większość innych ludzi w Europie, ludzi którzy przeżyli wszystkie okropności okupacji niemieckiej mają poczucie, że stała się jakaś wielka niesprawiedliwość, jakaś wielka krzywda.

Miliony prostych ludzi zaczynają sobie zdawać sprawę, że ta furtka, którą niektórzy sędziowie norymberscy zostawili dla Schachta, von Pappena i Fritscha, bezpośrednio odpowiedzialnych za powstanie reżimu hitlerowskiego, za organizację wojny światowej, za wszystkie zbrodnie popełnione przez reżim hitlerowski, kryje utajoną dziś i może w tej chwili oddaloną, ale realną groźbę dla pokoju świata.

I dlatego uniewinnienie — wbrew stanowisku sędziów radzieckich — przedstawiciela wielkiego kapitału niemieckiego, jakim jest niewątpliwie Schacht, uniewinnienie przedstawiciela militarystycznej kasty junkrów pruskich — von Pappena, uniewinnienie rządu hitlerowskiego, uniewinnienie dowództwa naczelnego i niemieckiego sztabu głównego — wszystkich tych prawdziwych inspiratorów planów wojennych reżimu hitlerowskiego i realizatorów tych planów budzi uzasadniony protest milionów ludzi w całej Europie.

EDWARD UZDAŃSKI

Protest przeciw wyrokowi

Oświadczenie radzieckiego generała I. T. Nikiczenko sędziego Trybunału Wojennego w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Radziecki członek Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze, gen. I. T. Nikiczenko, w wydanym we wtorek wieczór oświadczeniu określił uniewinnionego przez Trybunał Schachta jako „oszusta".

Zdaniem Nikiczenki, Schacht powinien być skazany, ponieważ „konsekwentnie i z premedytacją popierał partię hitlerowską i brał czynny udział przy dojściu do władzy faszystów w Niemczech".

Udowodniono również, że drugi uniewinniony, przywódca hitlerowski von Pappen, pomagał hitlerowcom przy dojściu do władzy i użył swych stosunków w celu utrwalenia i wzmocnienia terrorystycznego ustroju hitlerowskiego w Niemczech.

Von Pappen wiernie służył Hitlerowi aż do samego końca, pomagając mu w przeprowadzeniu jego planów agresywnych. Oskarżony von Pappen ponosi więc w znacznym stopniu odpowiedzialność za przestępstwa, dokonane w czasie trwania ustroju hitlerowskiego.

Nie można również zignorować roli von Pappena jako agenta i prowokatora na stanowisku ambasadora niemieckiego w Turcji.

W związku z puczem w roku 1934 von Pappen był oskarżony o okazanie pomocy przy utajeniu krwawego morderstwa przed opinią publiczną.

W sprawie trzeciego uniewinnionego hitlerowca, Fritschego — Nikiczenko oświadczył, że wyrok jest niezgodny zarówno z przedstawionymi dowodami i z faktycznym stanem rzeczy.

W Niemczech hitlerowskich propaganda była głównym czynnikiem w przygotowywaniu i wykonywaniu aktów agresji i w ćwiczeniu ludności niemieckiej, aby posłusznie zgadzała się na zbrodnicze przedsięwzięcia faszyzmu niemieckiego. Jest rzeczą niemożliwą przypuszczać, aby najwyżsi władcy Rzeszy mogli wyznaczyć na stanowisko dyrektora propagandy radiowej człowieka, który uważany byłby za figurę drugorzędną.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że wśród przywódców politycznych hitlerowskich Hess zajmował trzecie miejsce, NALEŻAŁO WOBEC NIEGO ZASTOSOWAĆ W TYM WYPADKU NAJSUROWSZY WYMIAR. W sprawie organizacji hitlerowskich oświadczenie gen. Nikiczenki stwierdza: „Uważam, iż są wszelkie powody ku temu, aby stwierdzić, że rząd Hitlera był organizacją zbrodniczą. W dniu 1 maja 1934 roku zostało utworzone ministerstwo oświaty, mające szkolić studentów w duchu militaryzmu, nienawiści rasowej. Wolne związki zawodowe zostały zlikwidowane, ich własność skonfiskowana i większość przywódców wtrącona do więzienia i obozów koncentracyjnych. W celu stłumienia nawet pozornego oporu rząd utworzył gestapo i obozy koncentracyjne. Zostały wydane prawa norymberskie przeciwko Żydom. Hess i Frieck wprowadzili je w życie przez wydanie dodatkowych dekretów.

Działalność gabinetu Rzeszy przyczyniła się do wybuchu wojny, która pochłonęła miliony istnień ludzkich i spowodowała nieobliczalne szkody materialne i moralne.

Oświadczenie stwierdza w dalszym ciągu, że wyrok niesłusznie odrzuca oskarżenie o działalność kryminalną, skierowane przeciwko sztabowi generalnemu i naczelnemu dowództwu Wehrmachtu.

Żaden ekspert wojskowy nie może zgodzić się na przygotowanie planów masowych represji i bezlitosnych zabójstw jeńców wojennych. Nikiczenko zgadza się z wyrokiem, że przywódcy Wehrmachtu „nie byli zdolni do honorowego zawodu wojskowego", jednakże dodał:

„NIEZROZUMIAŁYM JEST TYLKO ORZECZENIE, KTÓRE NIE UZNAJE ZA ZBRODNIARZY SETKI WYŻSZYCH OFICERÓW, KTÓRZY ZADALI ŚWIATU I WŁASNEMU KRAJOWI TYLE KLĘSK".

Obrady Konferencji Pokojowej w Paryżu



Delegacja radziecka: Min. Mołotow, Wyszyński i Gusiew — podczas obrad

Dziś w numerze dalszy ciąg powieści M. Mitchell

„Przeminęło z wiatrem"

UWAGA, DZIECI!

W związku z akcją premiową „Głosu Robotniczego", przypominamy naszym czytelnikom, że wymianę kuponów na losy rozpoczynamy w poniedziałek dnia 7 października rb., która trwać będzie trzy dni.

Tym razem wymiana kuponów odbywać się będzie w lokalu „Głosu Robotniczego" Piotrkowska 86, III piętro, poczynając od dnia 7 do 9 października rb. włącznie od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Losowanie odbędzie się we czwartek dn. 10 października rb. o godz. 3-ej po południu w redakcji „Głosu Robotniczego" w obecności przedstawicieli redakcji, nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Poczynając od piątku dn. 11 października rozpocznie się wydawanie nagród szczęśliwym posiadaczom losów, na które padły wygrane.

Przypominamy raz jeszcze, że kupony winny być naklejone na papierze lub kartonie w kolejności numerów i tylko dwa brakujące numery mogą być zastąpione kuponami. Należy również podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać dokładny adres.

Ponieważ wymiana kuponów na losy trwać będzie 3 dni, wszyscy zdążą otrzymać losy. Zbieracze kuponów na prowincji, mając 4 dni przerwy pomiędzy ostatnim kuponem a datą wymiany, również zdążą nadesłać swe kupony listownie i wziąć udział w losowaniu.

Przyłączamy poniżej ponownie spis wygranych naszej jesiennej akcji premiowej i prosimy wszystkie dzieci biorące w niej udział o dokładne przestrzeganie podanych terminów wymiany kuponów.

1) 30 nagród, z których każda obejmie komplet podręczników szkolnych na różne klasy dotychczas wydanych,

2) jedną nagrodę w postaci 10 korcy węgla,

3) dwie nagrody każda po pięć korcy węgla,

4) cztery nagrody każda po 250 kg. węgla,

5) 10 nagród po 100 kg. węgla,

6) jedna nagroda tornister,

7) dwie nagrody w postaci teczek na książki,

8) trzy nagrody w postaci piórnika z przyborami,

9) dwie nagrody w postaci teczki do rysunków,

jak również wiele nagród pocieszenia w postaci zeszytów, ołówków, książek itp.

Oburzenie całego świata

przeciw niesłychanemu wyrokowi w Norymberdze

Z Paryża donoszą, iż francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze wyraziło żal z powodu niespodziewanej łagodności wyroku norymberskiego.

ŻOŁNIERZE AMERYKAŃSCY

LONDYN (PAP). Sprawozdawca agencji Reutera, przedstawiając reakcję, jaką wywołał wyrok norymberski wśród żołnierzy amerykańskich, podaje, że żołnierze amerykańscy podzielają pogląd sędziego radzieckiego i uważają, że Hess powinien był otrzymać karę śmierci, a Papena, Schachta i Fritschego nie należało zwolnić. Korespondent Reutera donosi, że również w kołach dziennikarzy niemieckich wyrok wywołał zdziwienie, gdyż w obliczu przytłaczających dowodów winy spodziewano się surowego wymiaru kary.

FRANCUSCY WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI

PARYŻ (PAP). Przewodniczący związku b. więźniów politycznych we Francji ogłosił protest przeciwko wyrokowi norymberskiemu. Wyrok ten — oświadczył przewodniczący — godzi w pamięć więźniów umęczonych w obozach koncentracyjnych. Wyrok nie stanowi stanowczego potępienia zbrodni wojennych i wywołuje rozgoryczenie u tych ludzi, którzy dotąd jeszcze noszą żałobę po swych bliskich, zamordowanych przez Niemców.

HUMANITE

PARYŻ (obsł. wł.). W Dzienniku „Humanité" — Pierre Courtade ostro krytykuje postanowienie Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze odnośnie uwolnienia trzech czołowych hitlerowców — Papena, Schachta i Fritschego, stwierdzając, że jest to dowodem polityki popierania odbudowy przemysłowej Niemiec i ich finansów i jest nowym bodźcem do rozpętania pangermanizmu.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY

PARYŻ (PAP). Sekretarz francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet oświadczył, że jest wprawdzie pełen uznania dla Trybunału, który pierwszy raz w dziejach wydał wyrok śmierci za przestępstwa przeciwko ludzkości i za wywołanie wojny agresywnej, lecz zwolnienie Schachta i Papena jest wręcz niewiarogodne. Socjaliści francuscy są rozczarowani wyrokiem.

CZECHOSŁOWACJA

LONDYN (obsł. wł.). Czechosłowacki dziennik „Rude Pravo" stwierdza na marginesie wyroku norymberskiego, iż opinia świata nie może być zadowolona z uniewinienia 2 czołowych członków szajki hitlerowskiej — von Pappena i Schachta.

Dwugłos angielski

LONDYN (obsł. wł.). „Daily Worker" omawiając wyrok norymberski, pisze, iż „łagodność wyroku jest dowodem faktu, iż polityka ulegania faszyzmowi dotąd nie zanikła". „Votum separatum sędziów radzieckich jest echem tego przeświadczenia" — stwierdził dziennik, ostro krytykując postanowienia Trybunału odnośnie Pappena, Schachta, Fritschego i Hessa.

„Manchester Guardian" zamieszcza charakterystyczne rozważania na marginesie wyroku norymberskiego. Dziennik wyraża powątpiewanie, czy należało skazywać na śmierć zbrodniarzy wojennych, gdyż tworzy to wokół tych ludzi „glorię męczeństwa" — zyskują oni po śmierci (nawet przez powieszenie?!) więcej uznania niż, gdyby ich pozostawiono przy życiu i skazano tylko na więzienie!

W więzieniu norymberskim

NORYMBERGA (PAP). Skazanych przestępców wojennych podzielono na trzy grupy. Pierwsza grupa obejmuje 11 osób skazanych na śmierć, druga 3 przestępców skazanych na dożywotnie więzienie, a trzecia 4 skazanych na więzienie od 10 do 20 lat. Trzy te grupy umieszczono w trzech oddzielnych częściach więzienia norymberskiego. Specjalna komisja międzyaliancka opracowuje plan egzekucji. Ciała skazańców zostaną po egzekucji spalone.

Sędziowie wyjechali

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj opuścili Norymbergę sędziowie Lawrence i Birkett. Przed wyjazdem sędzia Birkett oświadczył, iż Trybunał wykazał wielką zgodność poglądów, co było tym trudniejsze, iż obrady prowadzone były w trzech językach i że w każdym z czterech reprezentowanych w Trybunale krajów obowiązują inne ustawy. W związku z votum separatum sędziego radzieckiego Birkett powiedział, iż od początku obrad Trybunału uchwały zapadały przy zgodnej wypowiedzi trzech sędziów.

Komunikaty

Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa podaje do wiadomości, że za samowolne zerwanie pieczęci z lokali zapieczętowanych przez organa egzekucyjne N. K. M. pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej następujące osoby:

1. Palczewski Eugeniusz, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 113.
2. Mikołajewski Jan, zamieszkały przy ul. Brzeźnej 12 m. 2.

Przy tej sposobności Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa ponownie ostrzega przed podobną samowolą i zaznacza, że każde wyłamanie się spod przepisów prawa, będzie surowo karane.

* * *

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa komunikuje, iż poczynając od 1-go października 1946 r. wszelkie decyzje na przydzielone przez N. K. M. mieszkania dla Rad Zakładowych fabryki i instytucji, wystawiane będą przez wydziały kwaterunkowe właściwych starostw grodzkich.

Poleca się zatem Radom Zakładowym fabryk po odbiór decyzji na przyznane przez N. K. M. lokale i ogłoszone w prasie, zwracać się do odnośnych oddziałów kwaterunkowych:

1. Starostwa Śródmiejskiego, ul. Legionów 8.
2. Starostwa Południowego, Ruda Pabianicka 210, dawn. ul. Staszica 110.
3. Starostwa Północnego, ul. Limanowskiego 10.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa
w Łodzi.

Zgon Ignacego Mościckiego

GENEWA (PAP). W dniu 2 października w okolicach Genewy zmarł w wieku lat 79 b. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki. Zmarły przybył do Szwajcarii w roku 1939 po klęsce wrześniowej i pozostawał tam bez przerwy aż do zgonu.

Zilliacus odleciał do Londynu

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 bm. wyjechał samolotem z Warszawy do Londynu po tygodniowym pobycie w Polsce — **wybitny parlamentarzysta angielski p. Zilliacus.** Na lotnisku Okęcie pożegnali posła Zilliacusa członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, na którego zaproszenie przybył gość angielski do Polski. **Poseł Zilliacus zwiedził w czasie podróży po Polsce Warszawę, Łódź, Wrocław i inne miejscowości Dolnego Śląska, Katowice i Kraków, wygłaszając po polsku odczyty do tysięcznych słuchaczy.**

Zjazd chirurgów radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.). **W Moskwie odbywa się obecnie 25-ty Zjazd chirurgów radzieckich. Na Zjazd przybyło 840 delgatów i 400 gości.** Honorowym przewodniczącym Zjazdu został obrany członek Akademii Nauk prof. Burdenko. Najstarszy z chirurgów radzieckich — Terebiński wygłosił na posiedzeniu inauguracyjnym referat obrazujący rozwój chirurgii rosyjskiej w ciągu ostatnich 50 lat. Zgłoszono 40 referatów, omawiających osiągnięcia chirurgii radzieckiej w czasie wojny i możliwości ich zastosowania w warunkach pokojowych.

Związki zawodowe USA i ZSRR

wzywają do zacieśnienia współpracy

NOWY JORK (PAP). Sekretarz związków zawodowych ZSRR Tarasow i przewodniczący CIO Murray wydali wspólne oświadczenie wzywające świat pracy w Ameryce i ZSRR do zacieśnienia węzłów przyjaźni. Przyjaźń ta jest bowiem nieodzownym warunkiem zachowania trwałego pokoju i demokracji. Oświadczenie to zostało ogłoszone przez amerykańsko-radziecki komitet związków zawodowych.

Nowy rząd Indonezji

LONDYN (obsł. wł.). Z Batawii donoszą, **iż premier rządu indonezyjskiego — dr. Sharir** ogłosił listę nowo-utworzonego gabinetu.

Jednocześnie donoszą, iż w tych dniach rozpoczną się znów rokowania holendersko-indonezyjskie w sprawie przyszłej konstytucji dla Indonezji.

Chcą ich dobrze ukryć?

BERLIN (obsł. wł.). W prasie bawarskiej i nadreńskiej pojawiły się notatki o tym, jakoby rządy bawarski i nadreński zamierzały aresztować trzech zwolnionych przez Trybunał Wojenny zbrodniarzy niemieckich — w obawie, by według własnych praw krajowych.

Ten POŚPIECH wydaje się, zdaniem tutejszych kół politycznych próbą „schowania" u siebie trzech uniewinnionych zbrodniarzy niemieckich — obawie, by inne państwa nie zażądały wydania ich — celem powtórnego sądzenia.

Sprawa

południowego Szlezwigu

KOPENHAGA (PAP). W Kopenhadze oczekują ogłoszenia odpowiedzi duńskiej na notę brytyjską w sprawie południowego Szlezwigu. Wszystkie partie polityczne są za odrzuceniem propozycji brytyjskich, jednakowoż co do kontrpropozycji zdania są podzielone.

Partia rządowa „Venstre" i konserwatyści są za referendum w południowym Szlezwigu, podczas gdy socjal-demokraci, radykali i komuniści odrzucają ten środek ze względu na możliwość przyszłych konfliktów z Niemcami, albowiem nie wierzą, aby produńskie nastroje ludności południowego Szlezwigu były szczere.

Nastroje te nie uwidoczniły się ani w plebiscycie 1920 roku, ani też aż do klęski Niemiec w 1945 roku, są za tym zdaniem tych partii wywołane nadzieją poprawienia sytuacji żywnościowej w razie przyłączenia do Danii. W ten sposób przybyło by Danii tylko kilkadziesiąt tysiący potencjalnych „volksdeutscherów".

Strajki w Ameryce

NOWY JORK (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że w ciągu pierwszych 8 miesięcy bież. roku strajkowały w Stanach Zjednoczonych 3 miliony robotników. W ciągu tego samego okresu roku ubiegłego strajkowało 1.900 tysięcy ludzi

Chłopi przeciw PSL-owi

ŁÓDŹ (PAP). Końskie zarząd PSL na posiedzeniu w dniu 28 września br. po analizie polityki kierownictwa PSL doszedł do wniosku, że dotychczasowa polityka PSL dąży do rozbicia jedności narodowej i ma za zadanie skupienie w swych szeregach wszelkiego rodzaju wstecznictwa i reakcji, celem utorowania drogi, po której doszłyby do władzy w Polsce elementy, reprezentujące obszarnictwo i kapitalistów.

PSL w swej pracy nie przyczynia się do utrwalenia demokracji, a na odwrót — prowadzi krecią robotę przeciw Rządowi Jedności Narodowej i całemu obozowi demokracji. Rezolucja stwierdza dalej: „My chłopi demokraci, pragnący pracować dla Polski Ludowej, zrywamy z tymi ludźmi, którym są obce interesy chłopa i robotnika i którzy stoją na usługach reakcji i międzynarodowego kapitału, a przystępujemy do PSL „Nowe Wyzwolenie".

Klimat Norymbergi

Daliśmy już wczoraj, bezpośrednio po wyroku norymberskim wyraz zdziwienia i zaniepokojenia całego narodu polskiego wobec uwolnienia od odpowiedzialności za zbrodnie hitleryzmu przedstawicieli niemieckich trustów, niemieckiego junkierstwa i niemieckiego militaryzmu.

Niewątpliwie — cały nasz naród podziela też słuszny protest sędziego radzieckiego, który stwierdził, że jego zdaniem zarówno Schachta jak v. Pappen i Fritsche powinni byli zostać skazani, że powinny były zostać skazane oddziały SA, rząd niemiecki i sztab generalny Wehrmachtu.

Nie można jednak ograniczyć się do samej tylko uczuciowej strony zagadnienia. Trzeba zapytać, skąd bierze się ten niesłychany, oburzający wyrok, co sprawiło, że został on w ogóle wydany?

Trudno w kilku słowach omówić szczegółowo to zagadnienie, ale zasadnicze źródło zadziwiającego wyroku norymberskiego tkwi niewątpliwie w tej trosce o sympatie Niemiec, która występuje tak wyraźnie w ostatnich miesiącach u niektórych przedstawicieli anglosaskich kół reakcyjnych.

Napaść Byrnesa na nasze granice zachodnie i uwolnienie Schachta i von Pappena, niewątpliwie związane są ściśle ze sobą, są wyrazem jednej polityki.

Polityce tej na imię: próba odbudowania imperializmu niemieckiego.

Reakcyjne koła anglosaskie szukają najemników do walki przeciwko ruchom demokratycznym świata i do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie znajdą ich we własnych narodach. Nawet niewielkie stosunkowo „operacje" — jak interwencja w Grecji, czy pomoc faszystowskiej klice Czang-Kai-Szeka w Chinach, „operacje", do których wystarczy kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, napotykają na poważny opór w ich własnych narodach.

Cóż by to dopiero było, gdyby szło o setki tysięcy- o miliony ludzi? Nie wystarczą tu również andersowscy najemnicy, nawet uzupełnieni rzekomymi „Polakami" spod znaku Ukraińców-banderowców, litewskich szaulisów i niemieckich ss-manów. To wszystko daje niewielkie ilości najemników, to wszystko są „groszowe" interesy.

Natomiast Niemcy — naród, który poszedł za Adolfem Hitlerem, to kandydat do wielomilionowej Legii Cudzoziemskiej na usługach Wall-street i City, na usługach anglosaskich magnatów giełdowych.

Trzeba tylko tym Niemcom dać się nażreć i trzeba im znaleźć nowych fuehrerów.

Pan Byrnes chce dać Niemcom nażreć się naszym kosztem, kosztem naszych Ziem Odzyskanych. Nowych „fuehrerów" stwarza im większość sędziów norymberskich, uwalniając Schachta i von Pappena, rehabilitując sztab generalny niemiecki i dowództwo Wehrmachtu.

Wyrok norymberski — to nie przypadek, to nie nieporozumienie. To wynik polityki anglosaskich kół reakcyjnych, zmierzających — jak to niedawno przyznał głośno Churchill w Szwajcaraii — do odbudowy silnych Niemiec jako współhegemoną Europy.

Wnioski jakie stąd wynikają dla naszego narodu są jasne. Droga Niemiec do potęgi prowadzi przez trupa Polski. I dlatego miejsce naszego narodu jest w koalicji wszystkich zagrożonych przez niemiecki imperializm, wszystkich zainteresowanych w tym, aby nigdy więcej nie odżył on na nowo.

Dlatego miejsce nasze jest w koalicji narodów słowiańskich, odrzucających — jak to stwierdził w swym ostatnim wywiadzie Generalissimus Stalin — wszelkie próby wygrywania Niemiec w polityce międzynarodowej.

Proste prawdy

W przemówieniu tow. ministra Minca podczas obrad Krajowej Rady Narodowej nad trzyletnim planem odbudowy gospodarczej znalazł się też obszerny ustęp poświęcony znaczeniu Ziem Odzyskanych dla gospodarki polskiej. W szczególności mówca zilustrował cyframi udział przemysłu Ziem Zachodnich w końcowej fazie realizacji planów, konkludując:

„Jeżeli sobie spróbujemy wyobrazić model gospodarczy Polski po wojnie bez Ziem Zachodnich, model tego nowego Księstewka Warszawskiego, to wypadnie on jak najczarniejszy koszmar i jak najstraszniejsze nocne przywidzenie, model niskiej konsumpcji, olbrzymiego przeludnienia, chronicznego bezrobocia, model kraju tak słabego, że niepodległość jego musiałaby się znaleźć pod znakiem zapytania. Bez Ziem Zachodnich nie będzie odbudowy gospodarczej Polski

Aby prawda tego wniosku została powszechnie zrozumiana i weszła trwale w treść świadomości, zbiorowej, trzeba jednak przytoczyć najważniejsze spośród cyfr podanych przez tow. min. Minca dla uzasadnienia niezwykle istotnego wywodu. Tak więc w końcowej fazie 3-letniego planu udział Ziem Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji węgla wynosić będzie 34 procent, w produkcji surówki 25 procent, w przemyśle metalowym — 28 procent, w produkcji wagonów — 85 procent, materiałów budowlanych — 48 procent, tkanin bawełnianych — 50 procent, superfosfatu — 71 procent, kwasu siarkowego — 48 procent.

Gdybyśmy więc nie mieli Ziem Zachodnich, z ich przemysłem inwestycyjnym, musielibyśmy przede wszystkim na innych terenach budować jego zaczątki i nie moglibyśmy myśleć o rozwoju przemysłu konsumcyjnego. A wtedy nie tylko nie udałoby się nam przekroczyć poziomu przedwojennego konsumpcji, co ma być szczytowym osiągnięciem planu, lecz znaleźlibyśmy się niewątpliwie znacznie poniżej tego poziomu. I rzecz jasna — masa, pięciu do sześciu milionów ludności, którą według planu mamy osiedlić na Ziemiach Odzyskanych musiałaby się tłoczyć i ścieśniać na terytorium znacznie mniejszym. Tak oto w dostępnym powszechnie zrozumieniu w języku ekonomiki przedstawia się sprawa doniosłości Ziem Zachodnich dla całokształtu narodowego bytu i z tej perspektywy wyraźnym się staje ogrom fatalnych konsekwencji w razie utraty przyznanych nam w Poczdamie terenów. Przeciętny czytelnik prasy codziennej nie lubi zazwyczaj wieloszpaltowych artykułów i przemówień. Niejeden więc, być może przebiegł tylko oczyma obszerne, a pełne treści przemówienie tow. min. Minca, nie dostrzegłszy nawet cyfr i wniosków, o których tu piszemy. Albo może nawet przeczytał je pobieżnie, myśląc o czym innym i nie zadał sobie trudu zastanowienia się nad ich głębokim sensem.

Zalecamy usilnie powrót do tej interesującej i pożytecznej lektury. Zalecamy tym bardziej, że — jak wiadomo — w pewnych kołach Zachodu, toczą się przygotowania do ataku na całość terytorium państwa polskiego na polską linię graniczną, nad Odrą i Nisą Łużycką. Nie potrzeba być ani aktywnym politykiem, ani uczonym ekonomistą, by dogłęębnie zrozumieć na podstawie przytoczonych tu cyfr dwie sprawy:

1. Dlaczego bez Ziem Odzyskanych, bez Szczecina i Wrocławia nie może żyć i rozwijać się niepodległa Rzeczpospolita Polska — i

2. Dlaczego wroga demokratycznej Polsce reakcja anglosaska pragnie pozbawić nas tych ziem, aby je oddać niemieckim faworytom. Ci, którzy pragną wzmocnienia Niemiec, muszą dążyć do osłabienia Polski; kto zaś dąży do osłabienia Polski pod takim czy innym pretekstem obiektywnie działa zawsze w interesie i na korzyść Niemiec.

A reakcja polska, która dla celów egoistycznej prestiżowej polityki partyjnej kuma się chętnie ze sferami proniemieckiego zachodu, chcąc nie chcąc, pomaga im w dziele podważenia naszych granic z Niemcami, a więc pracuje pzeciw interesom państwa i narodu polskiego.

B. D.

Rada Szkół Wyższych

zajmie się wypracowaniem planu rozbudowy i pracy uczelni akademickich

Nie jest przypadkiem, że dopiero w warunkach ludowej demokracji, mimo zniszczeń i ruin okresu powojennego, jesteśmy świadkami poważnego, niemal żywiołowego rozwoju wyższego szkolnictwa. Świadczą o tym chociażby następujące cyfry. **O ile w roku akademickim 1938—1939 mieliśmy 28 szkół wyższych, to w roku 1945—1946 było ich już 40, czyli wzrost wynosił 43 proc. Studentów przed wojną na 34 miliony ludności było 50.000, obecnie na 23 miliony mamy 60.000, czyli że obserwujemy stosunkowy wzrost o 77 procent.**

Zapisy na rok bieżący wskazują jeszcze większy napływ młodzieży, zwłaszcza na medycynę, stomatologię, politechnikę. Jednocześnie powstają nowe, wyższe uczelnie w Szczecinie, Katowicach, a nawet w Olsztynie.

O czym mówią te cyfry? Świadczą one, że rozszerzenie nowej bazy gospodarczej, w kierunku uprzemysłowienia kraju i, co najważniejsze, przebudowy ustroju gospodarczego, stworzyły nową podstawę dla rozwoju wyższego szkolnictwa i spowodowały nienotowany dotąd napływ młodzieży, zwłaszcza do szkół typu technicznego. Świadczy to wreszcie o tym, że Rząd Jedności Narodowej, opierając swoje zamierzenia w zakresie odbudowy kraju na planowym wysiłku całego społeczeństwa, świadomie dąży do popierania i rozwoju sztuki.

Żywiołowość pierwszego okresu rozwoju wyższego szkolnictwa zasłoniła jednak przed opinią publiczną poważne niedociągnięcia natury zasadniczej.

Mówi o tym brak planowości w rozmieszczaniu szkół wyższych i katedr, pozostawienie w mocy starej ustawy habilitacyjnej dla profesorów, dziś zupełnie już przeżytej i stanowiącej tamę dla dopływu nowych sił naukowych. Brak jasnego programu reformy studiów wyższego szkolnictwa, który byłby odpowiednikiem ogólnej reformy szkolnictwa i uwzględniałby zdobycze w tej dziedzinie takich zwłaszcza państw jak U. S. A., Związek Radziecki, Czechosłowacja i Szwecja; wreszcie niedostateczny wysiłek udostępnienia wyższych studiów dla młodzieży chłopskiej, robotniczej i niezamożnej młodzieży ze środowisk inteligencji. Wszystko to są składowe elementy tak zwanej demokratycznej struktury i klimatu wyższych szkół, posiadających dla przyszłości naszego kraju tak olbrzymie znaczenie.

Dla wykonania tych zadań, dla skoordynowania prac już przedsięwziętych, zwłaszcza przez Radę Naukową Ministerstwa Oświaty, została powołana do życia Rada Szkół Wyższych, która 26 sierpnia 1946 r. odbyła swoje pierwsze plenarne posiedzenie.

U progu nowego roku akademickiego należy sobie wyraźnie powiedzieć, w jaki sposób i jakimi drogami zamierza Rada Szkół Wyższych kontynuować swoją działalność. Jej prace poza normalnym aparatem urzędniczym oparte są, przede wszystkim na szerokiej sieci komisji, w skład których wejdą przedstawiciele wszystkich dyscyplin naukowych i których zadaniem będzie rozpracowanie projektów dla przedstawienia ich odnośnym czynnikom rządowym.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że **szereg uczelni powstał niezgodnie z potrzebami naszego życia gospodarczego i kulturalnego i że nie zawsze powoływano do życia te katedry, na jakie nas było stać i jakie były w danej miejscowości potrzebne.**

Wystarczy powiedzieć, że Kraków skupia dziś 23.000 studentów, to jest więcej niż jedną trzecią akademików wszystkich uczelni, że wydział humanistyczny Uniwersytetu we Wrocławiu zaprojektował 46 katedr, to jest znacznie więcej niż posiadał najbardziej rozbudowany przed wojną Uniwersytet Warszawski, że w Olsztynie powstała wyższa szkoła prawa i administracji, nie posiadając żadnych niemal koniecznych dla tego celu sił naukowych i że Politechnika Szczecińska rozplanowała szeroko wydziały i katedry, nie wspominając ani słowem o możliwościach naukowych.

To są anomalie, normalne może w pierwszym twórczym okresie, które jednak będą musiały być w sposób przemyślany usunięte w ramach ogólnego planu przebudowy ustroju wyższego szkolnictwa. **Centralna habilitacja sił profesorskich powinna ułatwić rozstrzygnięcie problemu dopływu nowych ludzi bez uszczerbku dla naukowego poziomu wyższych uczelni.**

Nie mniej ważnym zagadnieniem jest oczywiście problem młodzieży akademickiej.

Pęd do nauki, niezwykła sumienność i pilność mimo ciężkich niejednokrotnie warunków materialnych, świadczy o pozytywnym nastawieniu młodzieży, mimo prób podziemia wciągnięcia jej do swojej niecnej roboty, wymierzonej przeciwko własnemu państwu i własnemu narodowi. **Zadaniem Rady Szkół Wyższych będzie ułatwienie naszej młodzieży przezwyciężenie kompleksów natury ustrojowej i tak zwanego kompleksu AK, stwarzając jednocześnie materialną bazę dla studiów. Podwyższenie wysokości stypendiów i uwzględnienie ich ilości, rozbudowa burs, zwrot domów akademickich zajętych dotąd przez państwowe instytucje, rozwój wczasów akademickich letnich i zimowych, polepszenie jakości stołówek i samych warunków pracy naukowej, będzie w tej dziedzinie poważnym krokiem naprzód.**

Uważamy też, że nadszedł czas, żeby **po wyborach państwowych przeprowadzić wybory do Bratnich Pomocy i powołać do życia centralną reprezentację akademicką w postaci Naczelnego Komitetu Akademickiego przedstawicieli Bratniaków, Kół Naukowych i ideowych młodzieży.**

Dla rozpracowania w najkrótszym czasie powyższych zamierzeń powołana została do życia przy Radzie Szkół Wyższych Komisja dla Spraw Młodzieżowych pod moim kierownictwem.

Przystępując do wykonania powierzonych nam zadań wierzymy głęboko w twórczy instynkt i twórczą myśl olbrzymiej większości naszego młodego pokolenia, które potrafi stanąć w jednym szeregu z budowniczymi nowej demokratycznej Polski, rozumiejąc, że nasza własna droga przebudowy gospodarczej i ustrojowej świadczy nie tylko o wielkości narodu, lecz jest również wyrazem naszej miłości do kraju i naszej miłości do człowieka.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI
Przewodniczący Rady
Szkół Wyższych

Śladem naszych artykułów

W związku z drukowanymi w naszym piśmie narzekaniami czytelników w sprawie zakazu hodowania zwierząt domowych na terenie miasta, otrzymaliśmy od Zarządu Miejskiego wyjaśnienie, z którego wynika, iż zakaz ten wydany był przez władze administracyjne (Starostwo Grodzkie) jeszcze w r. 1937. Po ustąpieniu Niemców, władze miejskie, licząc się z ciężką sytuacją aprowizacyjną ludności, nie czyniły z tego zakazu użytku.

Ze względu jednak na liczne zażalenia do miejskich władz sanitarnych i weterynaryjnych w sprawie nienależytego utrzymywania zwierząt — i biorąc pod uwagę konieczność uporządkowania stanu sanitarnego miasta, Zarząd Miejski widział się zmuszonym do ponownego wprowadzenia zakazu w życie.

Zarząd Miejski (Wydział Weterynarii) jednocześnie wyjaśnia, że zakazu nie będzie traktował w sposób zbyt rygorystyczny, to znaczy, że w poszczególnych przypadkach, gdy nie stanie to w sprzeczności z warunkami sanitarnymi, referaty weterynarii Starostw Grodzkich wydawać będą INDYWIDUALNE ZEZWOLENIA na utrzymywanie drobnych zwierząt domowych.

Takie podejście do sprawy uważamy za rozsądne i życiowe, czyniąc zadość potrzebom zainteresowanych mieszkańców naszego miasta. Chodzi tylko o to, aby wspomniane zezwolenia wydawane były BEZ BIUROKRATYCZNYCH UTRUDNIEŃ, a z uwzględnieniem sytuacji materialnej petenta i ogólnych warunków sanitarnych na danej posesji. W grę wchodzić mogą, oczywiście, przede wszystkim peryferie Wielkiej Łodzi.

D.

Wzmacnia się współpraca PPR i PPS

w województwie warszawskim. Doniosłe uchwały wspólnych obrad komitetów

W dniu 1 października odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy woj. komitetu PPS i egzekutywy woj. komitetu PPR w Warszawie z udziałem I sekretarza KW PPS tow. Tureńca i przewodniczącego KW PPS tow. Cwika.

Głównym tematem orad było ustalenie wspólnych wytycznych politycznych i organizacyjnych przygotowań do nadchodzącej kampanii wyborczej. Przy tym na czoło wysunęła się sprawa praktycznej realizacji zasady jednolitego frontu klasy robotniczej w dołowych i średnich ogniwach organizacyj partyjnych.

W atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia rozważono środki, które mogłyby się najskuteczniej przyczynić do usunięcia braków i przełamania przeszkód, istniejących jeszcze tu i ówdzie w tej dziedzinie.

Jako jedno z najważniejszych zadań bieżących, potraktowano sprawę wzmocnienia i wydatnego powiększenia ORMO przez wciągnięcie do jej szeregów szerokich rzesz członków i sympatyków obu bratnich partii robotniczych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że towarzysze z KW PPS, oceniając dotychczasowy udział członków swojej partii w pracach ORMO, jako niewystarczający, zdecydowali położyć w najbliższej przyszłości szczególny nacisk na rozszerzenie i uaktywnienie pracy swoich organizacji partyjnych na tym ważnym odcinku.

Biorąc pod uwagę pozytywny dorobek oraz przyjazną atmosferę współpracy obu partii robotniczych na szczeblu komitetów wojewódzkich, należy przypuszczać, że zjazd sekretarzy powiatowych PPR i PPS, który odbędzie się w dniu 4 bm., przyczyni się w istotnej mierze do scementowania jedności klasy robotniczej na terenie województwa warszawskiego.

Odpowiedzi Redakcji

OB. KUDRZYCKI. Sprawa przez Was poruszona jest bardzo ważna. Zajmiemy się nią po zbadaniu szczegółów w jednym z najbliższych unmerów.

EMERYCI. Dziękujemy serdecznie za Wasz list. Nie zawiedziemy Waszego zaufania. Sprawo Waszymi zajmiemy się poważnie w jednym z najbliższych numerów.

OB. RODEŃSKI ZYGMUNT. List Wasz, zawierający cenne uwagi kierujemy do działu „Interpelacje" naszych czytelników.

Niesamowite Chiny

Wspaniałe nowoczesne lotnisko, potężne hangary, pole startowe, które gubi się w szarawej dali rozległych równin. Stąd pierwsze złudne wrażenie, stąd pierwsza myśl, jaka przychodzi do głowy cudzoziemca: Szanghaj — to azjatycki Paryż, Londyn, Moskwa.

Obraz i wrażenie zmienia się natychmiast po opuszczeniu lotniska. Europejczyk staje nagle oko w oko z innym zupełnie światem. Tłum ludzi obdartych, wynędzniałych, ze stygmatem głodu na twarzy otacza auto cudzoziemca. Dzieci z okrzykiem „bread, rice, food" (chleba, ryżu, żywności) szturmują przejeżdżające samochody, żebrząc o ochłap.

Ten wstrząsający obraz pozwala dopiero w pełni zrozumieć wymowę cyfr: co miesiąc 1000 osób umiera w Szanghaju z głodu. Kilogram chleba, którego cena oficjalna wynosi 3—4 dolary chińskie, kosztuje w rzeczywistości 3000 razy więcej, czyli dolara amerykańskiego. Mikroskopijna porcja ryżu kosztuje 3 do 4 dolarów amerykańskich, czyli tyle, ile wynosi tygodniówka robotnika chińskiego.

Nigdzie na świecie nie ma takiej potwornej dysproporcji między zarobkiem, a kosztami utrzymania, jak w tym tragicznym kraju, który od blisko dwudziestu lat nie zaznał pokoju.

Mało jest również krajów na świecie, gdzie przepaść między biednym a bogatym jest tak głęboka.

Robotnik chiński nie śmie nawet marzyć o zdobyciu pracą minimum egzystencji. Między tym co zarabia, a cenami rynkowymi jest przepaść nie do przebycia.

250 tysięcy mieszkańców Szanghaju nie ma dachu nad głową. Nocą leżą oni pokotem na ulicach wielkiego miasta i marzą, jak o czymś dalekim i nieosiągalnym, o kącie w którymś z dusznych i smrodliwych domów noclegowych.

Nędza mas chińskich jest przerażająca.

Ale niemniej przerażający i niesamowity jest luksus w jakim żyją „wybrani".

Jeden z chińskich dyrektorów portu w Szanghaju zajmuje bajeczny pałac. Wygodnie się stąpa po miękkich, puszystych dywanach. Oko z przyjemnością spoczywa na przepysznych porcelanowych wazach, których nie powstydziło by się żadne z muzeów europejskich. Na przyjęciach, które zaszczycają swą obecnością wyżsi oficerowie amerykańscy, leje się najprzedniejsze wino. Do stołu służący podaje perfumowaną herbatę, wykwintny napój wschodu.

Właściciel pałacu ma wyrafinowany smak i lubi zadziwiać swych gości wystawnym trybem życia. Majątek zdobył jak wielu jemu podobnych, w czasie wojny.

Dziś w dalszym ciągu gromadzi bogactwa w sposób aż nadto prosty. Zawija do portu okręt z transportem towarów UNRRA, wartości około miliona dolarów. Już przy wyładunku połowa towarów znika. Połowa wędruje do konsumenta, ale po drodze topnieje do jednej czwartej. Ci, którzy to „znikanie" organizują, a do nich należą w pierwszym rzędzie dyrektorzy portowi, sprzedają swe łupy na czarnym rynku z tysiąckrotnym zyskiem.

Wielcy spekulanci prowadzą takie transakcje zupełnie bezkarnie. Korupcja i złodziejstwo wśród wyższych urzędników chińskich w Szanghaju, to zjawisko powszechne. Ważna jest tylko własna kieszeń, własny dobrobyt, własny luksus.

A równocześnie tysiące nędzarzy umiera co dzień z głodu.

Ale głód jest zjawiskiem wtórnym. Przyczyna tej katastrofy tkwi w morderczej wojnie domowej, która miasta chińskie obraca w perzynę, a pola zamienia w pustynię.

Naród chiński jest do ostatnich granic wyczerpany i zmęczony wojną.

Ameryka, która płomień wojny domowej w Chinach podsyca, musi się również z tym niewątpliwym faktem liczyć. Wojska amerykańskie nie mogą sobie dziś pozwolić na prowadzenie wielkich operacji wojennych w tym kraju.

Są zbyt znienawidzone przez naród chiński.

Amerykanie czują się w Chinach źle i obco. Na każdym kroku spotyka się żywiołową nienawiść ludności. Nie widzą nawet objawów życzliwości ze strony generałów kuomintangowskich, którym przecież tak aktywnie pomagają. Ziemia pali im się pod nogami w tym wielkim i niedostępnym dla cudzoziemca kraju.

Znany publicysta szwajcarski Francvis Vignant, który niedawno powrócił z Chin, opowiada, że gdy okręt płynący z Szanghaju do Manili wyszedł na pełne morze, na statku została odprawiona msza dziękczynna. Ksiądz, zapytany o powody tego niezwykłego nabożeństwa, odpowiedział: „Prosili mnie o to pasażerowie amerykańscy, którzy chcą podziękować Bogu za to, że pozwolił im opuścić ten kraj, gdzie wszystko wydaje im się niesamowite i wrogie".

Ileż modłów dziękczynnych wznieśliby Chińczycy do swoich bogów, gdyby ostatni Amerykanin opuścił ich umęczoną ziemię!

Teatr Syrena

Bez żelaznej kurtyny

Inauguracyjny program, rozpoczynający nowy sezon, gruntownie i estetycznie odnowionego teatrzyku, cechuje przypadkowość — brak artystycznej nici, wiążącej choćby z grubsza w pewną całość. W doborze tekstów, obok kilku dość zabawnych, przeważa szablon.

Od teatru satyrycznego, do tego miana bowiem pretenduje „Syrena", żąda się znacznie więcej. Bardziej szerszego i żywszego spojrzenia na rzeczywistość, podchwycenie tematów, domagających się wprost odbicia w krzywym zwierciadle, lub uderzenia ostrzem dowcipu.

Tego wszystkiego w „Syrenie" nie zobaczyliśmy. Może to wina tekstów, a może po prostu wynik znużenia stałych dostawców. Skecze, zmontowane według przedwojennych recept, trącą myszką, przypominając gorsze czasy. „Qui pro quo", czy „Morskiego Oka".

Do najudatniejszych należy „Konferencja pokojowa", doskonale i z humorem wypowiedziana przez ob. Pawłowskiego, na którego spadł poza tym bardzo ciężki obowiązek wykrzesywania iskier humoru i dowcipu z niezbyt zabawnego tekstu conferencieura. Wysiłek ten poszedł na marne. P. Markiewicz z dużą ekspresją recytowała „Balladę o marynarzu", miłym urozmaiceniem jest nastrojowa piosenka „Pęknięta struna", zaśpiewana z sentymentem i finezją przez p. Bielicką.

Wiersze o prezydencie Starzyńskim i Kilińskim, mające nawet silne akcenty, w atmosferze teatrzyku rewiowego są powiedzmy delikatnie... co najmniej nie na miejscu.

Najlepiej wypadły dekoracje Jana Rybkowskiego i M. Stępienia. W.

SZACHY

PARTIA NR 4

grana w turnieju drużynowym o mistrzostwo Polski we wrześniu 1946.

Białe: Bocheński Kraków	Czarne: Zahorski Katowice
1. Sg1—f3	Sg8—f6
2. c2—c4	g7—g6
3. b2—b3	Gf8—g7
4. Gc1—b2	0—0
5. g2—g3	d7—d6
6. d2—d4	Sb8—d7
7. Gf1—g2	Wf8—e8
8. 0—0	c7—c6
9. e2—e3	c7—c6
10. d4×e5	Sf6—g4!

Czarne śmiało ofiarują piona celem szybkiego rozwinięcia figur.

11. Hd1×d6	Sg4×e5
12. Sb1—c3?	Se5×f3+
13. Gg2×f3	Sd7—e5
14. Hd6×d8	Se5×f3+
15. Kg1—g2	We8×d8
16. Kg2×f3	Wd8—d2

Czarne konsekwentnie i energicznie prowadzą atak, wykorzystując niewygodne położenie białego gońca na b2.

17. Wa1—b1	Gc8—f5
18. e3—e4	Gf5—h3
19. Wf1—c1	Wa8—d8
20. Sc3—d1	Wd8—d3+
21. Kf3—f4	Gg7—h6+
22. Kf4—e5	f7—f6+

Białe poddały się, gdyż po 23. Ke5×f6, następuje Wd3—d6+ 24. Kf6—e7 lub e5 i Wd6—e6 matuje.

Nestor szachistów polskich radca Zahorski rozegrał w turnieju tym cały szereg pięknych partii, które zasługują na specjalną uwagę.

WIADOMOŚCI SZACHOWE

Ostateczny wynik meczu szachowego ZSRR—USA brzmi 12 i pół p. na 7 i pół p. na korzyść drużyny radzieckiej.

W związku z przebywaniem drużyny amerykańskiej w ZSRR, prowadzone są pertraktacje przeprowadzenia turnieju 6-ciu najsilniejszych arcymistrzów, celem wyłonienia mistrza świata. W turnieju tym wezmą udział: ex-mistrz świata dr Max Euwe (Holandia), Rubin Fine (USA), Samuel Rzeszewski (USA), Michał Botwinnik, Paweł Keres i Wasyl Smysłow, wszyscy z ZSRR.

Jeżeli turniej ten dojdzie do skutku, będzie to największym wydarzeniem szachowym ostatnich czasów.

W niedzielę 6-go października br. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Szachowego.

Ruch zawodowy a spółdzielczość

Ruch spółdzielczy i ruch zawodowy to dwa rodzaje ruchów społecznych bardzo sobie pokrewnych i bliskich. Łączy je podobieństwo celów, które sprowadza się do obrony postulatów ekonomicznych świata pracy. Spółdzielczość nie spadła na niwę społeczną jako gwiazdka z nieba, lecz zrodził ją zdrowy ruch robotniczy, inicjatorami bowiem pierwszej spółdzielni byli tkacze, w danym wypadku tkacze roczdelscy. Ten fakt świadczący o społecznym podłożu, na jakim zrodziła się idea spółdzielczości dowodzi nie przypadkowości ruchu spółdzielczego, lecz o ścisłej logice przyczyn gospodarczych, które wywołały potrzebę zorganizowania się w formę spółdzielczą ekonomicznie upośledzonego proletariatu już o sto lat wstecz.

Nie chcę używać argumentów uzasadniających korzyści płynące z zorganizowania się w formie spółdzielczej, skoro spółdzielczość obok formy gospodarki państwowej i samorządowej jest tym sektorem, na fundamencie którego gmach gospodarki narodowej tworzyć ma swe zasadnicze zręby. Chciałbym natomiast odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania. Po pierwsze: czego spółdzielczość oczekuje od ruchu zawodowego, po drugie: jakie są postulaty ruchu zawodowego wobec spółdzielczości.

Odpowiadając na pierwsze pytanie trzeba nade wszystko wyrazić palącą potrzebę poszerzenia bazy społecznej ruchu spółdzielczego, co najpomyślniej i najwłaściwiej można rozwiązać przez przystąpienie członków związków zawodowych do organizacji spółdzielczych. Udział robotników i inteligencji pracującej w ruchu spółdzielczym winien być znacznie wydatniejszy i pokaźniejszy w swych rozmiarach niż dotychczas. Ruch spółdzielczy oczekuje dopływu mas robotniczych i chłopskich, co jest osiągalne przy postawieniu problemu werbunku na platformie Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Umasowienie ruchu spółdzielczego stanowić będzie jedną z zasadniczych gwarancji zdemokratyzowania go.

Spółdzielczość chce widzieć inicjatywę ze strony organizacji zawodowych na odcinku zakładania nowych spółdzielni. Dla spółdzielczości nie jest obojętnym, kto będzie kierował ruchem spółdzielczym i stąd bolesnym jest fakt, że na przykład taka bardzo ciekawa a nowa forma ruchu spółdzielczego jak spółdzielczość pracy przeszła pod dyktando elementów kupiecko - przemysłowych. Kierunek polityki gospodarczej poważnej liczby spółdzielni pracy daleko odbiega od interesów zrzeszonych w nich robotników. Spółdzielczość poza tym chce widzieć w ruchu zawodowym obrońcę jej postulatów organizacyjnych i gospodarczych. Brak wydatnego rozmachu i niewidoczna rola interwencyjna na odcinku polityki obniżki cen.

Obniżka ta nie będzie łatwo osiągalna przez spółdzielczość, jeżeli nie nastąpi gwałtowna rozbudowa jej sieci gospodarczej, a więc: powiększenie sieci sklepów rozdzielczych, tekstylnych, warzywno-owocowych oraz zakładów piekarskich, masarskich, kiszarni kapusty i wytwórni wód gazowych.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi jako największa w Polsce spółdzielnia nie może rozbudować do właściwych rozmiarów działu warzywno-owocowego, mimo posiadanych kadr pracowniczych, fachowo przeszkolonych i wszelkich obiektywnych warunków do wzięcia całej tej akcji w Łodzi w swe ręce li tylko z braku lokali na sklepy warzywno-owocowe.

Ruch zawodowy w imię obrony postulatów ekonomicznych swych członków winien wywalczyć spółdzielczości sieć obiektów gospodarczych. Widzimy więc, że interesy obydwu tych form ruchu, tj. zawodowego i spółdzielczego nawzajem się zazębiają i uzupełniają, bo czegóż oczekuje ruch zawodowy od spółdzielczości?

Po pierwsze: sprawnego rozdzielnictwa (wykluczenia wszelkich tzw. „kolejek" i „ogonków", uczciwej wagi i czystej obsługi); po drugie: sprzedaży po cenach konkurencyjnych a więc niższych niż inicjatywa prywatna. Po trzecie: ruch zawodowy pragnie i winien sobie zapewnić prawo kontroli nad życiem spółdzielczym przez udział we władzach poszczególnych spółdzielni, w radach nadzorczych central spółdzielczych oraz w samorządzie spółdzielczym działającym przy „Społem" Związku Gospodarczym oraz Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P. Ruch zawodowy po przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Związków Zawodowych winien sobie zapewnić prawo wpływu na planowanie sieci spółdzielni, co winno się wyrażać w opiniowaniu oświadczeń o celowości nowozakładanych spółdzielni.

Przy zachowaniu i realizacji tych wzajemnych powiązań ruchu zawodowego z ruchem spółdzielczym postulaty świata pracy na tym poważnym odcinku gospodarczym znacznie szybciej i pomyślniej zrealizowane być mogą.

Należało by więc skonkretyzować wynikające z chwili czasu, a wiążące się z uroczystym obchodem święta spółdzielczości w dniu 29 września br. przez świat pracy bieżące zadania ruchu zawodowego.

Zadanie pierwsze to natychmiastowa mobilizacja wszystkich członków Związków Zawodowych do organizacji spółdzielczych. Wykonanie tego zadania byłoby realizacją uchwał Centralnej Komisji Związków Zawodowych, głoszącej hasło: „każdy związkowiec spółdzielcą".

Zadanie drugie to inicjowanie sekcji spółdzielczych przy powiatowych radach związków zawodowych oraz radach zakładowych w poszczególnych zakładach pracy. Działalność tych sekcji ulec winna koordynacji przez komisje spółdzielcze przy Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych oraz sztabowemu podporządkowaniu przez Wydział Spółdzielczy Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Zadanie trzecie to podjęcie zdecydowanej, nieubłaganej walki z wszelkimi pseudo-spółdzielniami, które są spółdzielniami tylko z nazwy i przynoszą złe imię spółdzielczości, szkodząc gospodarce narodowej.

Czwarte zadanie i ostatnie to właściwe zapewnienie demokracji ruchu spółdzielczego przez dostarczenie kadr pracowniczych ze środowisk robotniczych i chłopskich, prowadzone przy ścisłym współudziale i zainteresowaniu ze strony Związków Zawodowych. Przez dopływ młodzieży robotniczej do szkół spółdzielczych, udział jej w akcji Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych oraz w krótkofalowej akcji szkoleniowej, prowadzonej przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zdołamy wyszkolić kadry nowych pracowników spółdzielczych, którzy ożywią umasowiony ruch spółdzielczy swą społeczną postawą do życia oraz przywiązaniem dla organizacji ruchu zawodowego.

Na straży praw robotniczych

Zdarza się niestety często, że robotnik nie potrafi obliczyć swego zarobku i nie wie co należy mu się od fabryki. Jeśli to ma miejsce w państwowych zakładach, to rzecz prosta, nikt nie ośmieli się wykorzystać tego na swoją korzyść, lecz gdy to się zdarzy w firmie prywatnej...

Przy ul. Dowborczyków (tyle nazw ulic zmieniono, a o tej jakoś nie pomyślano) istnieje taka sobie maleńka fabryczka włókiennicza pod nazwą „f-ma Cynkier", gdzie od dłuższego czasu, systematycznie oszukiwano robotników, wykorzystując ich nieświadomość. Nie honorowano stawek, nie przestrzegano zasad Umowy Zbiorowej, nie wyrównywano zaopatrzenia kartkowego...

Znalazł się ktoś mądrzejszy, kto zaproponował zwrócenie się do Związku Włókniarzy z prośbą o pomoc. Związek wydelegował tow. tow. Widawskiego i Kopra, którzy załatwili sprawę bez dłuższych ceregieli. Właściciel fabryki został zmuszony do wyregulowania wszystkich zaległości. Niech to będzie przykładem dla wszystkich robotników pracujących w firmach prywatnych, a jednocześnie ostrzeżeniem przed lekceważeniem swoich obowiązków. Związek Zawodowy w każdej chwili staje do dyspozycji pokrzywdzonego robotnika i potrafi krzywdę naprawić.

Wdzięczni robotnicy f-my Cynkier składają w dowód wdzięczności na rzecz sierot po zamordowanych przez okupanta zł. 500.

S. K.

Zakup i transport mięsa bez ograniczeń

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi wyjaśnia, że na zasadzie zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 2. 8. 46 r. w sprawie handlu zwierzętami rzeźnymi i mięsem (Dz. Urzędowy Nr. 11, poz. 60) wszelkie ograniczenia terenowe odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa, dla osób fizycznych i prawnych, posiadających uprawnienia przemysłowe (rzeźnicy — karty rzemieślnicze, wystawioną przez władzę przemysłową I instancji, handlujący — karty rejestracyjne na prowadzenie przedsiębiorstwa handlu zwierzętami rzeźnymi), zostały zniesione, wobec czego żądanie specjalnych przepustek i zezwoleń jest bezcelowe.

Miejskie kursy techniczne

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi organizuje w roku bież. Miejskie Kursy Techniczne, przeznaczone dla robotników, praktykantów warsztatowych i biurowych oraz niższego personelu technicznego przemysłu metalowego.

Są to kursy dokształcające, koedukacyjne, dla młodzieży i dorosłych, przede wszystkim dla posiadających praktykę zawodową. Z kursów korzystać mogą także zamieszkali pod Łodzią w zasięgu sieci kolejek dojazdowych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów przy ul. Piotrkowskiej 115 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Początek nauki 1 października 1946 r.

ZOO SPRZEDAJE BAŻANTY ORAZ PRZYJMUJE KASZTANY I ŻOŁĘDZIE

W związku z koniecznością gromadzenia dodatkowych i zastępczych produktów żywnościowych na okres zimowy Miejski Ogród Zoologiczny przyjmuje w darze lub kupi każdą ilość kasztanów i żołędzi.

Ponadto ZOO sprzedaje bażanty srebrne.

Czy tak przeprowadza się komasację fabryk. Zjednoczeniu - pod rozwagę

Zebranie koła PPR-u „Państwowej Fabryki Płaszczy Gumowych" odbyło się w szczególnych warunkach. W pokoiku sanitariuszki (3 mtr. kwadratowe powierzchni) obradowało w tłoku, „na stojąco" kilkudziesięciu towarzyszy. Nic więc dziwnego, że po wysłuchaniu sprawozdania z XI sesji KRN, wysunęli towarzysze w pierwszym rzędzie sprawę lokalu.

Sytuacja jest rzeczywiście katastrofalna. Dotychczas Fabryka Płaszczy Gumowych zatrudniała 260 robotników. Dzięki ścisłej współpracy koła PPR Rady Zakładowej i Dyrekcji fabryka była wzorowo zagospodarowana pod każdym względem. W szwalni i warsztacie szewskim po niskich cenach robotnice szyły sobie ubrania, reperowały buty. Świetlica tętniła życiem. W stadium organizacji był żłobek i przedszkole.

Minister przemysłu, tow. Minc, w swoim przemówieniu na XI sesji KRN wskazując na utajone rezerwy w przemyśle podkreślił także konieczność komasacji fabryk i likwidacji personelu nieprodukcyjnego. Jest to niewątpliwie słuszne. Ale nie można słusznych założeń realizować mechanicznie i bezmyślnie.

Bezwzględnie słuszną była komasacja pięciu szwalni w Łodzi: „Pęczkowski" (130 rob.), „Szmidt" (160 rob.), „Szyndler" (100 rob.), „Konwiszer" (130 rob.) i „Państwowa Fabryka Płaszczy Gumowych". Niestety komasacja ta została przeprowadzona zupełnie wadliwie.

W całym szeregu gałęzi przemysłu palącym zagadnieniem jest brak sił wykwalifikowanych i biurowych. **Czym zatym kierowało się „Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego" pozostawiając w skomasowanej fabryce niemal wszystkich kierowników i urzędników pracujących dotąd oddzielnie w wymienionych pięciu fabrykach?**

Odwrotnie postąpiono z lokalami. Robotnicy czterech fabryk wraz z maszynami przeszli do gmachu Fabryki Płaszczy Gumowych. Jednym pociągnięciem zlikwidowano życie społeczne i kulturalne 750 robotników i pracowników. W lokalu fabrycznym mieszczącym poprzednio 260 robotników zrobiło się bardzo ciasno. Świetlicę, która tętniła życiem zamieniono na magazyn. Nie ma żłobka ani przedszkola. Rada Zakładowa, koła partyjne, ZWM i Liga Kobiet mieszczą się „kątem" u... sanitariuszki. Towarzysze poruszyli tę sprawę na zebraniu. Złożyli już podanie do NKM prosząc o przychylne i szybkie załatwienie tej sprawy. Na terenie fabrycznym mieszka dyrektor fabryki i Zjednoczenia a w pobliżu w małym domku milicjant. Opróżnienie tych lokali i oddanie ich fabryce rozwiązałoby częściowo palącą kwestię.

Na zebraniu koła wysunęły także towarzyszki bardzo ważną sprawę wydajności pracy. Dotychczasowa umowa — bardzo zawiła, jest wielkim hamulcem we wzroście produkcji. Robotnica pracuje i nie jest w stanie obliczyć, ile ona faktycznie otrzymuje za uszycie koszuli, czy płaszcza. Nieświadomość tego oddziaływuje źle na pracującego. Nowa umowa zbiorowa rozwiąże prawdopodobnie ten problem, co w wielkiej mierze ułatwi pracę.

Peperowcy (większość kobiet) wykazali prawdziwy „hart ducha". Mimo zmęczenia po pracy, stłoczeni w maleńkim pokoiku, gdzie obradowali stojąc, wygarnęli jedną sprawę za drugą. Musieli jednak zrezygnować z rozpatrzenia pozostałych kwestii — gdyż sanitariuszka weszła z chorą robotnicą, prosząc o opuszczenie lokalu.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa powinna w specjalnie szybkim trybie rozpatrzyć podania fabryk. Brak lokali świetlicowych, żłobków i przedszkoli jest bardzo często hamulcem w podniesieniu produkcji.

B. BEATUS

Łódź będzie miała szersze ulice

Ruchliwa Łódź jest jeszcze wciąż miastem upośledzonym. Nie w porządku jest u nas z wodą i kanalizacją, daleki od doskonałości jest stan i wygląd kiepsko konserwowanych domów. Z radością więc należy powitać każdy fakt dowodzący dbałości Zarządu Miejskiego o wygodę i estetyczny wygląd naszego miasta. Dwie ulice: Legionów i Przejazd są w tej chwili przedmiotem zainteresowania wszystkich łodzian. Jesteśmy właśnie na Legionów. Odcinek od Zachodniej do Wólczańskiej, już poszerzony o przeszło 2 metry, zapewni tu większe bezpieczeństwo zarówno dla ruchu kołowego jak i pieszego. 65 ludzi ma pracę nielada, ale już około 20-go przyszłego miesiąca ulicą pójdzie normalny ruch. Stosy piętrzących się wokół kamieni to nic innego jak dawne „kocie łby", które, na szczęście, należą do bezpowrotnej przeszłości. Stare betonowe krawężniki kompletnie zjeżdżone zastąpiono już obecnie granitowymi, które są trwalsze od betonowych. Sprowadza się je z własnych kopalni na Dolnym Śląsku. Jednocześnie tramwajarze kładą na miejsce dawnych podkładów drewnianych, łatwo gnijących, trwałe — betonowe.

Piętrzą się przed nami stosy tłucznia, zwozi się cement, przesypuje żwir. Z nich powstanie beton, który pokryty kostką granitową, nada wnet ulicy Legionów wygląd estetyczny. Błyszczące już miejscami szyny na Legionów pozwalają wierzyć, że termin skończenia robót jest rzeczywiście bliski.

Drugą ulicą, na której wre intensywna praca, jest Przejazd. Pierwsze wrażenie zwiedzającego — to cofnięcie wgłąb ogródka Tivoli. Nie martwi to przeciętnego śmiertelnika. Ważniejsza dla niego jest szeroka ulica niż obszerny lokal gastronomiczny. „Jak będzie forsa to się i tak w tej Tivoli zmieścimy" — zapewnia mnie wiozący taczkę ze żwirem robotnik i zapraszającym gestem prosi do szczegółowego obejrzenia pracy. Tu ulicę poszerza się o przeszło 6 metrów na przestrzeni od Piotrkowskiej do Kilińskiego. Stojąca na rogu Kilińskiego ogromna kamienica przeszkadza dalszemu poszerzeniu, dopiero przyszłość rozwiąże ten problem, kiedy dom zostanie przebudowany, parter jego zajmą podcienie i nic już nie przeszkodzi biec ulicy Przejazd regularnym szerokim szlakiem. Budynek straży ogniowej, przeszkadzający nowej linii, usuwa się częściowo, tuż za nim już na wiosnę nowopowstały zieleniec upiększy tę dotychczas mało ponętną ulicę.

Z zadowoleniem należy powitać projekt parku samochodowego, którego brak odczuwa się dotkliwie w naszym mieście. Tempo posuwania się robót na Przejeździe słabsze niż na Legionów tłumaczy się tym, że straż ogniowa na tej ulicy zastrzegła sobie prawo swobodnego poruszania się podczas całego czasu trwania robót, co stwarza ten stan rzeczy, że tylko jedną stroną ulicy można dysponować. Tym nie mniej prace postępują naprzód.

Łódź zaczyna „zmieniać skórę". Miejmy nadzieję, że stanie się z czasem miastem prawdziwie europejskim. S.





Na zdjęciach widzimy dwa fragmenty ulicy Legionów, która została rozszerzona i wyłożona nowoczesną kostką granitową

Biblioteka spółdzielcza

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Okręg Łódzki zorganizował bibliotekę spółdzielczą, która będzie dostępna dla wszystkich zainteresowanych. W bibliotece znajdują się dzieła fachowe z dziedziny spółdzielczości i inne. Biblioteka czynna będzie codziennie począwszy od 7-go października b. r. w godzinach biurowych (8—15-tej).

Z książek korzystać można bezpłatnie, na miejscu w zorganizowanej w tym celu czytelni (przy siedzibie Związku Rewizyjnego ul. Żeromskiego 98 p. 3).

O powyższym zostały już powiadomione sekcje spółdzielcze przy organizacjach młodzieżowych oraz wyższe uczelnie na terenie Łodzi. Sądzimy, że udostępnienie literatury spółdzielczej szerszemu ogółowi przyczyni się znacznie do poznania i szerzenia ideologii ruchu spółdzielczego.

Rzeźnia Miejska zaopatruje

ludność naszego miasta w zdrowe i pożywne mięso

Wobec zniesienia ograniczeń, zakazujących wwozu bydła z innych województw, kupcy z najdalszych nawet zakątków kraju mogą podwieźć wagonem kolejowym żywy towar pod same targowisko Rzeźni Miejskiej w Łodzi. Każdego piątku, już od wczesnego rana, słychać kakofonię dźwięków — kwiki świń, mieszają się z beczeniem baranów, rykiem bydła i rżeniem koni.

Handel kwitnie, oczywiście w zestawieniu z targami przedwojennymi jest minimalny, lecz tłumaczy sie ten stan wybiciem pogłowia bydła przez Niemców. Z powyższych przyczyn obecny stan uboju bydła przedstawia się bardzo skromnie — 15 procent w stosunku do ogólnej cyfry uboju przedwojennego. Jedynie ubój trzody chlewnej, dzięki funduszowi aprowizacyjnemu, i poszczególnym związkom zawodowym systematycznie wzrasta i w sierpniu wzrósł do 66 procent. Od razu z targowiska niektóre sztuki wędrują prosto pod nóż.

Dziś bicie zwierząt odbywa się w sposób wysoce humanitarny.

Po zbadaniu przez lekarza wet. i zakwalifikowaniu sztuka idzie na ubój. Specjalni ubojowcy automatem elektrycznym oszałamiają prosiaki — jest to tzw. „narkoza elektryczna". Pod działaniem narkozy przecinają gardło, by świeża krew mogła od razu spłynąć. Wykrwawiony prosiak zawisa na chwile na dźwigu, który przesuwa go do kadzi z gorącą wodą.

Po krótkiej kąpieli zdejmuje się szczecinę. Wkrótce właściciel może go już zabrać.

Tymczasem w sąsiedniej sali robotnice myją jelita. W gumowych butach, drewniakach, stoją na kamiennej posadzce w dużej sali. Pod ścianami dookoła jeden przy drugim wbudowane są wodociągi. Oczyszczone i umyte jelita czekają na taczkach, aż przedstawiciele firmy Bacutil zgłoszą się po nie.

Nieco inaczej wygląda bicie bydła.

Krowa przeznaczona na mięso, zostaje zaprowadzona do specjalnej hali, mieszczącej sie w innym budynku. Tu przy wejściu odbywa się kontrola zwierząt, po czym krowa idzie na rzeź.

Wobec wielkiego zniszczenia bydła przez Niemców, ubój jego jest wprost minimalny, 4—5 sztuk dziennie. Przykładając silnie specjalny automat do czaszki zwierzęcia, ubojowiec jednym strzałem zabija zwierzę, a po tym momentalnie przecina mu aortę, by niezastygła krew mogła spłynąć. Wielki dźwig ciągnie zwierze do góry. Gdy już podjedzie na odpowiednią wysokość, ściągają zeń skóre, płacąc ok. 100—130 zł., zakupuje Centrala Skór Surowych. Dalej następuje taki sam proces oczyszczania i mycia jelit. Następuje ścisłe badanie mięsa przez lekarza na sali, a pobrane próbki idą do badania mikroskopowego.

W osobnym budynku mieści sie stacja trychinoskopowa, gdzie laborantki i lekarze, pochyleni nad mikroskopami, wyszukują pasożyty trychiny, które po dostaniu sie do organizmu ludzkiego powodują chorobę lub śmierć. W wypadkach wątpliwych, albo przy trudnościach w odnalezieniu pasożytów, próbka przechodzi na aparat projekcyjny, który w dużym powiększeniu ukazuje każdą, nawet najdrobniejszą, cząsteczkę włókna lub pasożyta. Pasożyty trychiny-włośnice są bardzo trudne do wykrycia. Delikatne nitki zwiniete jak ślimak nie wiele różnią się wyglądem od zdrowej tkanki. Toteż wymagają szczególnie żmudnych badań. Zarząd Miejski ocenia te trudną pracę, wypłacając laborantkom premie po 500 zł. za wykrycie pasożytów.

Mięso zdatne do spożycia przed wydaniem właścicielowi jest stemplowane okrągłą pieczęcią rzeźni i tylko takie może pojawiać się na rynku. Bez stempla, choćby najzdrowsze, podlega konfiskacie, jako pochodzące z nielegalnego uboju.

Drugim rodzajem jest mięso zwierząt chorych w początkowym stadium chorobowym. Jest ono możliwe do spożycia po uprzedniej sterylizacji. Oczywiście, jest ono mniej wartościowe od pierwszego gatunku. Wyjałowione jest inaczej znakowane i sprzedawane w specjalnym sklepie rzeźni, tzw. taniej jatce, o 50 procent niżej ceny rynkowej pierwszego gatunku.

Mięso nienadające się do spożycia przez ludność, a zdatne jeszcze do użytku, odsyłane jest do Zoo.

Wreszcie mięso nie nadające sie w ogóle do spożycia, podlega przeparowaniu pod wysoką temperaturą w aparacie utylizacyjnym i wraz z innymi odpadkami wedruje do dalszej przeróbki w Miejskim Zakładzie Utylizacyjnym, przerabiającym je na mączkę.

Rzeźnia Miejska, jak każda instytucja, ma swe blaski i cienie.

Cieniem jest nieskoordynowana działalność rzeźników Spółdzielni Pracy „Przyszłość", zupełnie niezależnej od pracowników Rzeźni Miejskiej



Badanie zdrowotności mięsa

Rzeźnicy z „Przyszłości" zorganizowani w spółdzielnię, utworzyli kartel, broniąc swoich interesów w sposób czasami szkodliwy dla pracowników rzeźni.



Oczyszczanie zabitej sztuki

Oczywiście, taka polityka odbija się ujemnie na interesach innych pracowników, gdyż „Przyszłość" stworzyła coś w rodzaju klanu, niedopuszczając nikogo do współpracy.

Również cieniem dość poważnym jest wadliwe funkcjonowanie Bacutilu pod Łodzią. W wielu miejscowościach podmiejskich, jak Tuszyn, Andrzejów, Rzgów, Stryków i inne, nie są pobierane wcale skóry i jelita. Powoduje to ucieczkę handlarzy pogłowia z rzeźni łódzkiej do podmiejskich, co wyraźnie odbija się na rentowności przedsiębiorstwa.

H. Pucińska.

Jesienne przewozy kolejowe

Zbliża się okres wzrostu ruchu towarowego na P.K.P. w związku z masowymi jesiennymi przewozami ziemiopłodów. W okresie tym zapotrzebowanie na wagony osiąga swój najwyższy poziom.

Olbrzymie zadania przewozowe w skali ogólnopaństwowej stają przed Polskimi Kolejami Państwowymi. Od tego, czy we właściwym czasie, tj. przed nastaniem mrozów zostanie dowieziona do ośrodków aprowizacyjnych miejskich i przetwórczo-rolniczych odpowiednia ilość kartofli, warzyw, buraków itp. uzależnione jest wyżywienie pracującej ludności miast. Ilości te są bardzo wielkie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi na okres tzw. kampanii buraczanej, jedynie do przewozów buraków przydzieliła około 800 wagonów.

Wielkie zapotrzebowanie na wagony może być pokryte tylko przy osiągnięciu maksymalnego obrotu wagonów.

Dyrekcja Okregowa Kolei Państwowych w Łodzi apeluje do nadawców i odbiorców przesyłek wagonowych:

1) o nieprzetrzymywanie wagonów pod naładunkiem lub wyładunkiem ponad termin wolny od opłat za postojowe, aby po wyładunku wagony były zdawane w stanie zdatnym do natychmiastowego załadowania tj. należycie oczyszczone i z częściami składowymi założonymi we właściwych miejscach.

Każdy klient kolei powinien pamiętać, że przetrzymując wagon pod naładunkiem lub wyładunkiem, działa na szkodę interesu publicznego.

Jednocześnie Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi ostrzega, że przesyłki niewyładowane w terminie wolnym od opłat, bedą rozładowane przez Kolej na koszt i odpowiedzialność odbiorcy; poza tym na okres przewozów jesiennych przewiduje sie znaczne podniesienie opłaty za przetrzymywanie wagonów.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Łodzi wyraża nadzieję, że nadawcy i odbiorcy przesyłek, w poczuciu obowiązku obywatelskiego, nie dopuszczą do przetrzymywania wagonów pod naładunkiem lub wyładunkiem i nie zmuszą Dyrekcji do stosowania sankcji, które jej przysługują z mocy postanowień Regulaminu Przewozów Towarów Kolejami Żelaznymi (par. 14 pkt. 21 oraz par. 16 pkt. 44).

Wieści z kraju

SEJM RYBACKI W SZCZECINIE

W Szczecinie zakończone zostały dwudniowe obrady pierwszego polskiego sejmu rybackiego, pod nazwą „Narada Rybacka". Obrady te zgromadziły ponad tysiąc uczestników spośród rybaków z całego wybrzeża polskiego. Zebrani wysłuchali szeregu referatów i omówili zagadnienia, związane ze stanem naszego **rybołówstwa przybrzeżnego i dalekomorskiego** oraz zagadnienia, związane z nadmorskim osadnictwem na Pomorzu Zachodnim.

POTWORNA ZBRODNIA WIN i NSZ

Na wieś Maniaki (gm. Urzędów, pow. kraśnickiego) napadła banda WiN-owska „Zapory" i NSZ „Cisego" w sile 50 ludzi, uzbrojonych w broń maszynową. Mieszkańcy wsi zostali zaskoczeni strzałami, rozlegającymi się z kilku stron, i pożarami wybuchłymi na skutek obstrzału zapalającymi pociskami. Po sterroryzowaniu mieszkańców bandyci wkroczyli do wsi i rozpoczeli podpalanie budynków. Wszelkie próby ratunku płonących domów oraz inwentarza żywego były przez bandę uniemożliwione. Gdy jedna z gospodyń usiłowała wyprowadzić krowę, bandyta zastrzelił krowę i pobił wieśniaczkę i jej małe dziecko.

Bandyci zastrzelili we wsi 50-letniego gospodarza Bachrowicza, bezpartyjnego. Zwłoki jego wrzucili do płonącego budynku. Następnie zabrali ze soba 40 gospodarzy na skraj lasu i wszystkich pobili.

W czasie pożaru napastnicy przygrywali na harmonii i wyśmiewali się z napadniętych mieszkańców.

W rezultacie napadu spaliło się 29 gospodarstw, ponad 100 budynków. Ze spalonych gospodarstw 15 należało do członków PPR, 3 — do byłych członków AK, 11 do bezpartyjnych. Do szpitala w Kraśniku przywieziono trzy osoby ciężko poranione oraz dwie ciężko pobite. Przed odejściem bandyci zagrozili, że przyjdą powtórnie i wszystkich wyrżną. Władze Bezpieczeństwa zorganizowały natychmiastowy pościg za bandytami.

Święto kolejarzy

peperowców w Łodzi

W tych dniach odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła Kolejowego PPR Łódź-Kaliska. Uroczystość odbyła się w pięknie przystrojonej stołówce parowozowni. Salę zapełnili towarzysze z PPS i wielu robotników bezpartyjnych.

Koło PPR na parowozowni jest popularne wśród kolejarzy i święto naszej partii spotkało się z życzliwym przyjęciem całej braci robotniczej.

Uroczystość zagaił tow. Trojanowski zastępca naczelnika Wydziału Mechanicznego DOKP. Chorąży tow. Pietrakiewicz złożył pierwszy drżącym głosem ślubowanie, a za nim uroczyście powtórzyli je członkowie Koła, przyrzekając do ostatniej kropli krwi bronić Sztandaru — symbolu siły i jedności naszej Partii.

Tow. Szydłowski, sekretarz Koła PPR, złożył sprawozdanie z działalności swojej organizacji. Koło kolejowe notuje w ostatnich miesiącach stały wzrost i prace jego rozwijają się pomyślnie. Koło zbiera się regularnie trzy razy w miesiącu. Serdecznie układa się współpraca Koła naszego z Kołem PPS.

W imieniu Związku Zawodowego Kolejarzy przemówił generalny sekretarz ZZK, tow. Buze. Mówił o wysiłku kolejarza polskiego, który w tak szybkim tempie uruchomił i dźwignął kolejnictwo ze zniszczenia.

Na zakończenie przypomniał tow. Buze, że przed kolejarzami stoją jeszcze bardzo poważne zadania w dziedzinie dalszego usprawnienia transportu.

Po uroczystym wbiciu gwoździ nastąpiła część nieoficjalna.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY".
„WISŁA" (Przejazd 1)
„NIEBO JEST DLA WAS".
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JESSE JAMES".
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„KONFLIKT"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SAN DEMETRIO".
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DOROŻKARZ Nr. 13"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„WIĘZIEŃ Nr. 4328"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZYRMET CHAN"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY".
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„BRUTAL"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„DELEGAT FLOTY"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„CZAPAJEW"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna))
„NIEBO JEST DLA WAS"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„PAPA SIĘ ŻENI"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI".
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt" i „Sen Nocy Wigilijnej".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Początek przedst. w dni powszednie o godz 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20.—

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Hel", „Adria" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Pojutrze w sobotę dnia 5 października 1946 r. otwarcie sezonu 1946/47 4-aktową komedią G. B. Shawa „MAJOR BARBARA". Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, J. Jaron, S. Jaskiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od godz. 10 do 12 i od 15 do 19-ej. Telefon 123-02.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych przygotowany na otwarcie nowego sezonu dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc" poświęcony wspólnej walce Polaków i Żydów pod okupacją. Udział biorą: Kunina, Kossobudzka, Possart, Poźniak, Maliszewski, Zelwerowicz, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Puchniewska, Lubelski, Ordon, Pilarski, Habrowska, Latosówna, Pietraszkiewiczowa, Rzuchowska, Sobołtowa, Przyjemski, Urbański. Dekoracje St. Cegielskiego. Muzyka Jana Krenza. Pocz. o godz. 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś i dni następnych przygotowana na otwarcie nowego sezonu sztuka Adama Ważyka, poruszająca jeden z głównych problemów politycznych odrodzonej Polski: rozkład klasy ziemiańskiej w ostatniej fazie walki o wolność. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Udział biorą: Macherska, Staszewski, Nawrocka, Świderski, Węgrzyn, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki. Dekoracje Otto Axera. Początek o godz. 19 min. 15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej w dalszym ciągu piękna operetka F. Lehara „WESOŁA WDÓWKA" z J. Kędą w roli tytułowej.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR NA PIĘTERKU — Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 ciesząca się stałym powodzeniem komedia B. G. Shaw'a „Poco daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

INAUGURACYJNY KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W nadchodzący piątek 4 października w sali kina „Bałtyk" Filharmonia Łódzka rozpoczyna swój sezon wielkim koncertem symfonicznym, poświęcony twórczości polskiej. Program wypełnią kapitalne dzieła.

Wstęp do op. „Maria" Statkowskiego, „Powracające fale" Karłowicza, Koncert fortepianowy Paderewskiego i pełna blasku wirtuozowskiego „Uwertura" Szałowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie zasłużony dla symfoniki polskiej znakomity kapelmistrz K. Wiłkomirski.

Solistą będzie niezrównany wykonawca koncertu Paderewskiego — St. Szpinalski.

Początek koncertu 19.30.

CYRK Nr. 1 Al. Kościuszki 5/7

codziennie przedstawienie o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 3 października 1946 r.

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygnał czasu. 7.00 muzyka W-wa: 7.30 powt. najważn. wiadom. dziennika, 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 rozmaitości. W-wa: 8.20 informacje ogólnopolskie. 8.30 przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt, 11.05 wiadomości z miasta i prow. 11.10 Pog. L. Świeżawskiego p.t. „Piękno i polskość Dolnego Śląska". 11.20 Muzyka z płyt. 11.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Muzyka obiadowa, 14.00 Audycja dla dzieci, 14.30 Reportaż, 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 „Wells — w służbie nauki" fel. literacki Z. Molskiego. 15.15 W. A. Mozart — Koncert Es-dur na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz. 15.35 Przegl. muzyczny w opr. J. Pawłowskiego p.t. „Rozpoczynamy szkolne audycje muzyczne", 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 Arie operowe w wyk. A. Hielskiego. Kraków. 16.55 Reportaż J. Bujańskiego p.t. „Książka dawniej i dziś". W-wa: 17.10 Mozaika muzyczna, 17.50 Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla przodowników pracy: „Upominki muzyczne" poświęcone robotnikom i pracownikom Fabryki Konfekc. Nr. 2. W-wa: 18.10 Aud. literacka „Józef Czechowicz". Poznań: 18.30 Koncert solistów. W-wa: 19.00 „Nauka przy głośniku". Łódź w progr. ogólnopolskim. 19.30 „Istota symfonii" aud. sł. muz. w opr. prof. Karola Stromengera. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 „Nasze pieśni". Łódź w progr. ogólnopolskim. 20.45 „Trzy Ballady" aud. sł.-muz. w opr. i reż. K. Gogolewskiej. Poznań: 21.10 Koncert rozrywkowy. W-wa: 21.45 Kwadrans prozy. Bydgoszcz: 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". Łódź: 22.15 Przegl. wydawnictw w opr. Z. Ościenia, 22.20 Przed premierą „Majora Barbary" Shawa w Teatrze Kameralnym. 22.30 Bilans prac Milicji Obywatelskiej woj. łódzkiego w opr. por. W. Jaroszowskiego, 22.40 Koncert życzeń. W-wa 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 23.35.

PRZETARG

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1.000 szt. kożuchów baranich wodoodpornych, długich i krótszych z kołnierzem;

1.000 szt. butów filcowych obszytych skórą na mocnej skórzanej podeszwie;

1.200 par rękawic skórzanych szoferskich 3-palcowych,

300 par rękawic skórzanych szoferskich 5-palcowych;

1.000 par rękawic brezentowych 2-palcowych.

Oferty w bezfirmowych olakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na kożuchy, buty i rękawice" należy składać w Kancelarii Głównej Dyrekcji P.M.S., ul. Leszno Nr. 1, do dnia 15 października br. godz. 9 rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. wartości sumy ofertowej.

Oferentom, którzy nie utrzymają się na przetargu, będą wydane zaświadczenia na odbiór wadium w przeciągu 4-ch dni po przetargu.

Dyrekcja PMS. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostawy między kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowny remont i doprowadzenie do porządku zasilenia elektrycznego podstacji wysokiego napięcia w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Leczniczej Nr. 6.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Wólczańskiej Nr. 225 w pokoju Nr. 35, do dnia 10 października b.r. do godziny 10-ej przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont instalacji elektrycznej".

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr. 35, tylko od godziny 8-mej do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-tej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 1 proc. od sumy przetargu należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej, a kwit dołączyć do oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

DR. ZOFIA KOŁSUT z Warszawy, choroby kobiece i akuszeria powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 70, m. 8, tel. 212-22 godz. 3—6 p. p.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. med. LUTOWIECKI Jerzy, choroby skórno-weneryczne, Legionów 9. tel. 156-10, przyjmuje 3—6.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr. MARIA WIRKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12 — 1 i 3 — 5½

Kupno i sprzedaż

FRYZJERZY! Wszelkie artykuły fryzjerskie otrzymacie w firmie Perfumerja i art. fryzjerskie K. Jujka, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 5, tel. 132-43.

Różne

PRACOWNIA futer M. Sabat, dawniej Lwów obecnie Łódź, Piotrkowska 92/67, tel. 216-54.

DNIA 14 września przybłąkała się koza. Odebrać można za zwrotem kosztów Sławowska, Franciszkańska 138.

Poszukiwanie rodzin

HELENA Matyja poszukuje męża Romana Matyję, który ostatnio w r. 1940 przebywał na Węgrzech. Ktoby coś wiedział o nim proszony jest o zwrócenie się pod adresem: Łódź, Lipowa 53 m. 13.

Zaofiarowanie pracy

ZDOLNI SPRZEDAWCY branży cukierniczej na Łódź i okolice poszukiwani. Zgłoszenia osobiste Fabryka Cukrów i Czekolady „ARKADIA", Łódź, Ogrodowa Nr. 13.

KSIĘGOWYCH bilansistów oraz księgowych poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Pasmanteryjnego. Podania wraz z odpisami świadectw należy składać w biurze personalnym Zjednoczenia — Piotrkowska 177.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO 2 legit. tramwajowe serii A i B, 5 zaświadczeń na szczepienie przeciwtyfusowe, 1 kartę odzieżową na nazwisko Stańczyk Franciszki, zam. Berka Joselewicza 16 m. 4 i 600 zł.

SKRADZIONO legit. tramwajową (m-ce nieparzyste) oraz inne dokumenty Lipińskiego Antoniego, Łączna 15 (Chojny).

SKRADZIONO kartę żywnościową I-ej kat. ze stemplem Państw. Zakł. Przemysł. Baweln. w Łodzi Nr. 4 Dziąga Stanisława, Podrzeczna 14

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Augustyniak Heleny. Łódź, Wrześnieńska 142.

ZGUBIONO legit. P.P.R. na nazwisko Kaczorowskiego Adama. Pomorska 295 m. 2.

ZGUBIONO palcówkę, przepustkę fabryczną, legit. tramwajową na m-ce parzyste, kartę odzieżową, kartkę żywnościową I-ej kat. kartkę na obiady wyd. z Widzewskiej Manufaktury Mirońskiej Zofii, Bielańska 27 (Widzew). Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

„Pe - Pe - Ge"

Polski Przemysł Gumowy S.A. w Grudziądzu ogłasza przetarg nieograniczony na reperacje kotła sekcyjnego o pow. ogrzewalnej 220 m. kw. syst. „Doebler" oraz na reperacje urządzenia do zmiękczania wody syst. „Permutit". Wszelkich informacji oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w biurze technicznym fabryki Pe-Pe-Ge. Oferty należy składać w biurze technicznym do dnia 14.10. br. w zamkniętej i zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na reperacje kotła sekcyjnego. Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej. Otwarcie kopert nastąpi dnia 14.10.46 o godz. 10-ej.

Fabryka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz swobodnego wyboru oferenta.

W razie unieważnienia przetargu wpłacone wadium zostanie zwrócone w przeciągu 4 dni.

CENY MASŁA

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 roku uchwaliła:

1) Pozostawić ustalenie ceny masła mleczarskiego do uznania „Społem" Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Łodzi na warunkach regulowania tej ceny w porozumieniu ze Spółdzielczym Związkiem Rewizyjnym, Związkiem Kupców, Okręgową Komisją Związków Zawodowych i Wojewódzkim Związkiem Samopomocy Chłopskiej w Łodzi.

2) Przyjąć zasadę, że cena masła osełkowego winna być o 25 proc. niższa od ceny masła mleczarskiego.

3) Przy sprzedażach masła mleczarskiego przez „Społem" Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Łodzi stosować marżę zarobkową w wysokości 8 proc. Przy sprzedażach tegoż masła mleczarskiego, lub osełkowego przez kupców detalistów stosować marżę zarobkową w wysokości 10 proc.

W wypadku niestosowania się do uchwalonych warunków sprzedaży masła, należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza 6, tel. 208-97.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na usprawnienie centralnego ogrzewania w budynku Wydziału Ewidencji Ludności w Łodzi przy ul. Kościuszki 19.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy złożyć w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr. 64, I piętro, w pokoju Nr. 5, do dnia 9 października rb. do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na usprawnienie centralnego ogrzewania w budynku Wydziału Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19 w Łodzi".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój Nr. 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 3.000.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tych tylko firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 2 października 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ze sportu

„ŻOŁNIERZ – SPORTOWIEC decydować będzie o sile naszego wojska“

Co mówił Marszałek Żymierski o sporcie i WF

W związku z ukończeniem pierwszych zawodów sportowych Wojska Polskiego w Warszawie, Marszałek Żymierski wygłosił przemówienie do zebranych zawodników. Przemówienie Marszałka najlepiej świadczy, że sport to nie odciąganie młodzieży od książki, jak mniemała większa część naszego społeczeństwa przed wojną, lecz czynnik niezmiernie ważny w odbudowie nie tylko tężyzny narodu, ale jednocześnie wzmocnienie jego obronności.

Oto słowa Marszałka:

Oficerowie i Żołnierze-Sportowcy!

W ciągu pięciu dni zmagaliście się tu na bieżniach, ringach i boiskach w szlachetnym współzawodnictwie. Pokazaliście i porównaliście swoje wyrobienie fizyczne — wyniki cierpliwości, wytrwałej pracy treningowej wielu miesięcy.

Nie trzeba chyba nikomu specjalnie tłumaczyć, jak ważnym jest dla Wojska wychowanie sportowe. Ogromne zmiany, zachodzące w uzbrojeniu i wyposażeniu armii współczesnych, wspaniały rozwój techniki wojskowej, mechanizacja i motoryzacja — nie zdołały zmienić faktu, że jednym z decydujących czynników wojny współczesnej pozostał człowiek. Wojsko nasze posiada najnowocześniejsze, najlepsze uzbrojenie i ekwipunek.

Ale o sile naszego Wojska decydować będzie nie tylko potęga naszych czołgów i samolotów — ale przede wszystkim żołnierz, jego wyszkolenie i wartość bojowa. Dobry, sprawny fizycznie żołnierz — to żołnierz-sportowiec.

A sport i w ogóle wychowanie fizyczne daje nie tylko niezbędną sprawność fizyczną — ale rozwija także i budzi te przymioty umysłu, które cechować winny żołnierza: śmiałość, energia, inicjatywa, orientacja, zimna krew i rycerski stosunek do przeciwnika.

Dlatego nasza młodzież musi być wysportowana, dlatego tak nam na sercu leży rozwój sportu w kraju, a przede wszystkim w Wojsku.

Każda nasza jednostka musi być ogniskiem sportu w rejonie swego rozlokowania, każdy żołnierz po wyjściu ze służby czynnej — aktywnym sportowcem na swoim terenie.

Żołnierze!

Przyczyniliście się do rozwoju naszego sportu. Wasza praca w jednostkach wzmogła Waszą wartość bojową w służbie Polski i demokracji. Obecnie zakończone zawody wykazały Waszą sprawność fizyczną, a zarazem przyczyniły się do propagandy sportu wśród cywilnego społeczeństwa. Za Waszą pracę na niwie sportowej dziękuję wszystkim uczestnikom w imieniu służby, a zwycięzcom gratuluję wyników.

„Szczerbakowa pokonam w Polsce“

mówi z mocną wiarą w zwycięstwo Olejnik

Jerzy Olejnik już od kilku dni pracuje jako szofer-mechanik w Banku Narodowym. Odnajdujemy go tutaj przy jego ulubionych maszynach. W roboczym kombinezonie, noszącym liczne ślady smarów, niczym teraz nie przypomina mistrza pięści. Umiłowany jego sport zdradza tylko sina obwódka pod prawym okiem. Jest to pamiątka przywieziona z wszechsłowiańskiego turnieju pięściarskiego z Pragi. Prócz niej przywiózł Olejnik kolekcję pięknych zdjęć, z których kilka zamieścimy jeszcze w następnych numerach „Głosu Robotniczego“, oraz dużo wrażeń miłych i mniej przyjemnych. Do najgorszych wspomnień zalicza podróż, wskutek znanej już wszystkim historii paszportowej. Do miłych — kuchnię czeską i owację publiczności po meczu ze Szczerbakowem.

— Zacznijmy jednak od początku — mówi mistrz Polski w wadze półśredniej.

MECZ PODCZAS DESZCZU I ZIMNA

— Pierwszym moim przeciwnikiem w Pradze był Czech Skondrik. Walczyliśmy na świeżym powietrzu, do Lucerny przenieśliśmy się bowiem dopiero w następnym dniu. Było przejmujące zimno i przez cały czas padał deszcz. Obydwóch nas zatykało ostre wilgotne powietrze.

— Walkę ostatecznie miałem wygraną różnicą przynajmniej 3 punktów — mówi Olejnik. Sędziowie jednak uznali ją za remisową.

— Następnym moim przeciwnikiem był Jugosłowianin Dżepina. Walczyliśmy już w Lucernie. Walkę miałem wygraną pewnie. Gdy sędziowie ogłosili zwycięstwo Jugosłowianina, osłupiałem. Na sali poczęły się rozlegać gwizdy. Nasze kierownictwo zgłosiło protest, ale, niestety, nie odniósł on żadnego skutku.

SZCZERBAKOW ZWYCIĘŻYŁ SŁUSZNIE

— Najlepszym przeciwnikiem, z jakim walczyłem w Pradze, był Szczerbakow (ZSRR). Jest on bardzo silnie zbudowany, szybki i stale idzie do przodu. A co najgorsze — uśmiecha się nasz rozmówca — wcale nie reaguje na ciosy. Bardzo trudno z nim walczyć — dodaje po chwili Olejnik.

— Przegrałem z nim zasłużenie — mówi jak na sportowca przystało nasz rozmówca. — Pierwszą rundę miał lepszą Szczerbakow, druga była remisowa, w trzeciej ja miałem przewagę, ale w sumie zwycięstwo słusznie przyznano Rosjaninowi.

PUBLICZNOŚĆ CAŁUJE SIĘ MIĘDZY SOBĄ

Była to jedna z najładniejszych walk turnieju. Publiczność do tego stopnia była nią porwana, że po walce obcy ludzie całowali się z uciechy, a pięściarza naszego nie chcieli wprost przepuścić do szatni, że tak dzielnie stawiał czoło najgroźniejszemu zawodnikowi reprezentacji ZSRR.

— Po walce — mówi z dumą Olejnik — Szczerbakow jeszcze raz mi gratulował dzielnej postawy.

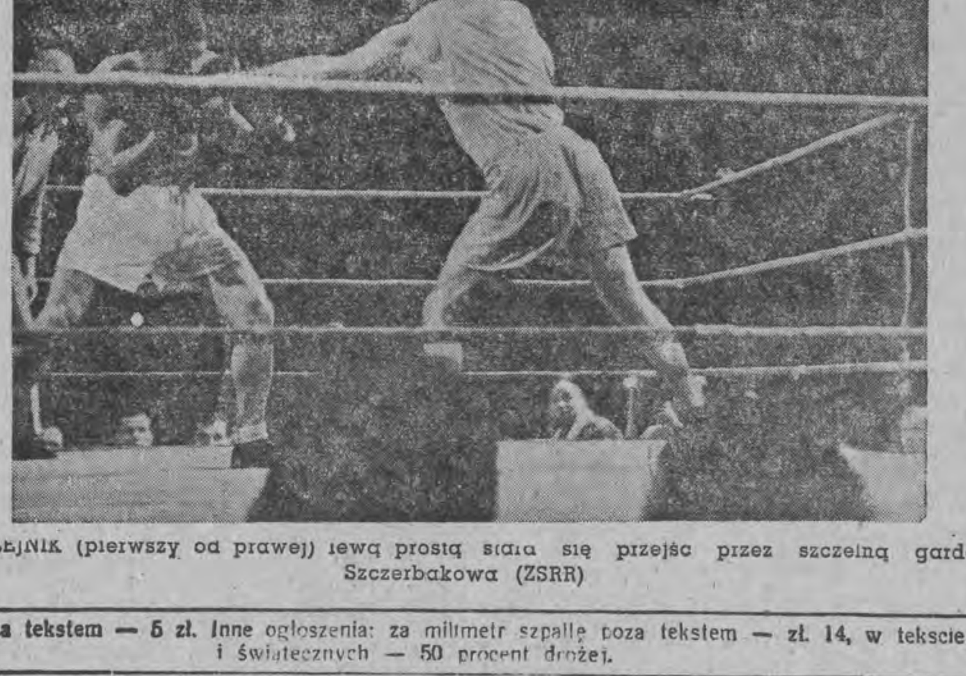
— Prawdopodobnie w styczniu drużyna radziecka przyjedzie do Polski — dodaje na zakończenie. — Chciałbym bardzo jeszcze raz spotkać się ze Szczerbakowem. Jestem pewny, że w Polsce go pokonam. (Kr.)

KS Arco

też będzie miał swe boisko

W dniu 6. 10. 46 o godz. 13,30 odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie boiska K. S. Arco przy ul. Wołowej Nr 2 (dojazd tramwajem 14 i 6), połączone z imprezami sportowymi według następującego programu:

Godz. 13,30 — powitanie gości.
Godz. 13,40 — poświęcenie boiska.
Godz. 14,00 — przemarsz poszczególnych sekcji klubu.
Godz. 14,20 — siatkówka żeńska AZS — Arco.
Godz. 15,00 — koszykówka męska AZS — Arco.
Godz. 15,50 — siatkówka męska AZS — Arco.
Godz. 16,30 — zawody piłkarskie KS Jutrzenka — KS Arco.



OLEJNIK (pierwszy od prawej) lewą prostą stara się przejść przez szczelną gardę Szczerbakowa (ZSRR)

DKS DZIĘKUJE ZA NAGRODY

Zarząd klubu i zarząd sekcji motocyklowej Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom cennych nagród honorowych, zadeklarowanych na ogólnopolski zjazd motocyklowy do Łodzi i wyścigi motocyklowe na torze żużlowym, które to imprezy sportowe odbyły się w dniach 28 i 29 września rb., a które to imprezy przyniosły wiele emocji zwolennikom sportu motorowego.

MOTOCYKLEM NAOKOŁO ŁODZI

W niedzielę dnia 6 października rb. sekcja motocyklowa Klubu Tramwajarzy organizuje doroczny raid okrężny „Naokoło Łodzi“ i w ramach tegoż wyścigi motocyklowe na torze żużlowym.

Start do raidu o godz. 10 z ul. Tramwajowej, zaś meta znajdować się będzie na stadionie.

CO SŁYCHAĆ U PIĘŚCIARZY K. P. ZJEDNOCZONE

W piątek, dnia 4 bm. o godzinie 19-ej w sali K.P. Zjednoczone, Przędzalniana 68 odbędą się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy Zryw II a Zjednoczone II.

* * *

W niedzielę, dn. 6 bm. o godz. 11.30 w sali K.P. Zjednoczone, Przędzalniana 68, odbędą się zawody bokserskie pomiędzy Concordią Piotrków, a Zjednoczone Łódź, o drużynowe mistrzostwa okręgowe w klasie A.

KRONIKA ŁÓDZKA

UWAGA MATKI!

W związku z akcję Rodziców Chrzestnych w USA dla dzieci w Polsce, matki dzieci do lat 7 niezgłoszonych gdzieindziej mogą zgłaszać swe dzieci za pośrednictwem Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi ul. Andrzeja 1 do 15 października b.r.

ZMIANA ADRESU WYDZIAŁU WETERYNARII

Wydział Weterynarii Zarządu Miejskiego w Łodzi został przeniesiony z lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113 na ul. Piotrkowską 104, poprzeczna oficyna, 4 piętro, telefon 280-40, wewn. 67.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi ul. Narutowicza 59 a III piętro (wejście od ul. Składowej) podaje do wiadomości, że od dnia 1 października 1946 r. Czytelnia Biblioteki jest czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8—20, w soboty od godz. 8—14. Korzystać można dla prac i studiów naukowych zarówno z księgozbioru podręcznego jak i z dzieł złożonych w magazynie ogólnym. Ze względu na niewystarczający zasób książek wypożyczanie ich do domu przysługuje na razie tylko gronu nauczycielskiemu Uniwersytetu Łódzkiego.

PODATEK OD PLAKATÓW, SZYLDÓW, REKLAM I T. P.

Na podstawie Statutu o poborze na rzecz Gminy m. Łódź podatku od plakatów, szyldów, znaków i napisów reklamowych oraz podatku od anonsów, ogłoszonego w numerze 5 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi“, z dnia 31. 7 46 r., Wydział Podatkowy przystąpił do pobierania wyż. wym. podatku.

Podatkowi podlegają:

Wszelkie umieszczane, rozlepiane, roznoszone, rozdawane, rozwożone, wywieszane, wyświetlane lub w inny sposób rozpowszechniane w obrębie m. Łodzi napisy, ogłoszenia, znaki i plakaty firmowe składów i przedsiębiorstw przemysłowych oraz handlowych, instytucji, mających charakter zarobkowy, pracowni rękodzielniczych i rzemieślniczych, a także odnoszące się do wszystkich osobistych zajęć zarobkowych (adwokatów, inżynierów itp.).

Szyldy, godła i znaki firmowe przedsiębiorstw wyżej wyszczególnionych, wszelkie szafki reklamowe z wystawionymi przedmiotami oraz latarnie i lampy, o ile służą do celów reklamowych.

Wszelkie ogłoszenia drukowane, powielane mechanicznie lub w inny podobny sposób.

* * *

Za należyty pobór podatku odpowiedzialne są przedsiębiorstwa reklamowe i wydawnicze.

Odnośny Nr. Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego jest do nabycia w Oddziale Prasowym, Piotrkowska 104, lewa oficyna, 3 piętro, pokój 127.

Dyżury aptek

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Epsztajn — Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56

Wydawca. Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. [illegible] Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“
Prenumerata zł. 45 — miesięcznie